KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 22 STYCZNIA 1932 ROKU Nr. 17.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY

DALSZA DYSKUSJA W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

W komisji budżetowej Sejmu odbywała się wczoraj dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Przemawiał pos. MINZBERG, przedstawiciel Żydów ortodoksyjnych, zasiadających w klubie B.B. Mówca zapewniał, że współpraca ortodoksów żydowskich w obozie rządowym nie opiera się na chęci przywileju i jest dumny — jak powiada — że odłam ten był pierwszy, który wyciągnął rękę do zgody z sanacją. Cieszy się, że ręka ta nie zawisła w powietrzu. Zadaniem naszem w całem społeczeństwie żydowskiem — oświadcza pos. Minzberg — jest przeprowadzić rewolucję w umysłach tego społeczeństwa, aby ono zrozumiało stanowisko ortodoksów. Akcja ta — jak informuje mówca — postępuje w szybkiem tempie i mówca ma nadzieję, że już wkrótce wszyscy Żydzi współpracować będą z sanacją.

Przemawiał następnie pos. POLAKIEWICZ (B.B.). Podnosząc, że jak nie ma państwa na świecie, gdzieby była utrzymana zasada bezpłatności nauczania w szkolnictwie średniem i wyższem, mówca wyraża przekonanie, że i u nas musi być ktoś, kto z całą odwagą cywilną postawi ten problemat, a to ze względu na stan skarbu państwa.

Pos. KORNECKI: Ale przy konstytucji, nie zaś przy budżecie, bo tu nie mamy żadnego prawa.

Pos. POLAKIEWICZ: Mnie się zdaje, że art. 119 konstytucji dotyczy szkolnictwa powszechnego.

Pos. RYMAR (Klub. nar.): To było nasze stanowisko przy uchwaleniu konstytucji, ale zostaliśmy przegłosowani.

Pos. POLAKIEWICZ dowodzi dalej, że wspomniany art. 119 konstytucji ustala zasadę bezpłatności tylko szkolnictwa powszechnego, a tej zasady, pomimo ciężkiej sytuacji skarbu, mówca nie chce naruszać. Stawia on pytanie, czy możemy utrzymać w dalszym ciągu bezpłatność we wszystkich szkołach. Mówca przedstawia tę rzecz komisji i panu ministrowi oświaty, ze swej strony zaś wyraża przekonanie, że komisja może wstawić do budżetu pewne pozycje i interpretować art. 119 konstytucji w ten sposób, że zawarta w niem zasada bezpłatności nauczania dotyczy tylko szkolnictwa powszechnego.

Następnie omawia mówca sprawy, związane ze szkolnictwem powszechnem, podnosząc, że, jak dotąd, szkoła powszechna na wsi nie daje młodzieży jak najmniejszych wiadomości z zakresu życia gospodarczego.

Pos. WEŁYKANOWICZ (Klub ukr.). dowodził, że postulaty ukraińskie nietylko nie zostały uwzględnione, ale ponadto ze strony autorytatywnej zapowiada się utrwalenie stanu istniejącego. Mówca krytykował utrakwistyczny system nauczania, obowiązujący w województwach wschodnich o ludności polsko - ruskiej. W Małopolsce Wschodniej ludność ukraińska ma 5 gimnazjów, a mówca jest zdania, że powinno ich być 38. Domagał się następnie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego, zwrotu instytutu lwowskiego pod nazwą „Stauropidja", „Narodnego Domu", i t. p.

Pos. SOMMERSTEIN twierdził, że w r. 1923 nie doszło do trzeciego czytania wniosku o numerus clausus tylko dlatego, że w tę sprawę wdał się Rajmund Poincare.

P. BYRKA: Czy pana informacja jest tak całkowicie ścisła?

P. SOMMERSTEIN: O tem wtedy prasa pisała. Osobiście konkretnych informacyj nie mam.

P. RYMAR: Nieprawdopodobne, aby to mógł zrobić człowiek tego typu co Poincare.

P. BYRKA: Ja się boję, żeby Poincare nie przysłał sprostowania, kiedy przeczyta o tem w naszych gazetach.

P. STEFAN DĄBROWSKI stanął w obronie młodzieży przeciwko ministrowi. Podkreślił że wiceminister ks. Żongołłowicz nie taił, iż w stosunku do profesorów, którzy podpisali protest brzeski będą wyciągnięte konsekwencje. Następnie p. Dąbrowski mówił o konieczności wychowywania młodzieży w duchu chrześcijańskim i narodowym.

Późną nocą odpowiadał min. Jędrzejewicz.

W Senacie.

WARSZAWA, 21.1. (Tel.wł.). W Senacie na trzygodzinnem posiedzeniu załatwiono ustawy wojskowe, kredyty dodatkowe na rok 29-30, 30-31 i nowelę do przepisów postępowania karnego.

Sprawa p. Kulczyckiego

WARSZAWA, 21.1. (Tel.wł.). W związku z rewelacjami „Gazety Polskiej" o prof. Kulczyckim zwrócił się on do sądu obywatelskiego o rozpatrzenie jego sprawy.

Mylna informacja

P. ŻUŁAWSKIEGO.

WARSZAWA, 21.1. (Tel.wł.). Jak się okazało, poseł Żuławski został mylnie poinformowany co do tego, jakoby któryś z posłów B. B. znał treść wyroku w sprawie brzeskiej w przeddzień ogłoszenia.

Pos. Żuławski wysłał odpowiednie pismo do marszałka Sejmu.

Sensacyjna afera szpiegowska w Rumunji

Nieudałe porwanie przyjaciela Kutjepowa.

BUKARESZT, 21.1. Od kilku dni społeczeństwo rumuńskie pozostaje pod wrażeniem nieoczekiwanych odkryć, które powychodziły na jaw w związku z usiłowaniem porwania i wywiezienia do Odesy jednego z przywódców emigracji rosyjskiej w Bukareszcie.

Emisarjusze G. P. U., sprawadzeni w tym celu do Rumunji, planowali zamach na wybitnego działacza politycznego, Agatjewa. Przedsięwzięcie nie udało się i główni bohaterowie znajdują się obecnie w więzieniu.

Agatjew w roku 1921 był komunistą, pełniąc obowiązki przedstawicieli rządu sowietów w Bernie Szwajcarskim. Następnie, jako mąż zaufania Stalina, organizował w miastach europejskich placówki G. P. U. Będąc w Konstantynopolu, wszedł w bliższe stosunki z Trockim, zmienił przekonania i stał się zaciętym wrogiem Stalina.

Rząd moskiewski, dowiedziawszy się o tem, nadełał Agatjewowi rozkaz natychmiastowego powrotu do Moskwy, lecz spotkał się z odmową. Dygnitarz Inne źródła twierdzą, że Agatjew jest ności i zostać banitą. Zamieszkał w Bukareszcie, gdzie do dnia dzisiejszego przewodzi tamtejszej kolonji rosyjskiej.

Inne pisma twierdzą, że Agatjew jest najlepszym przyjacielem Kutjepowa i byłym wysokim dygnitarzem na dworze carskim.

Jak wynika ze śledztwa przeprowadzonego przez władze rumuńskie, rząd sowiecki przeznaczył 20 tysięcy dolarów nagrody za ujęcie Agatjewa. Na sumę tę połakomił się kapitan jednego z parówców greckich, kursującego między Odesą o Konstancą. Nawiązawszy stosunki z poselstwem sowieckiem w Bukareszcie, kapitan ów opracował plan porwania, który został przyjęty przez przedstawicielstwo sowieckie.

Agatjew miał być ujęty w Bukareszcie, odwieziony do Konstancy samochodem i przeniesiony na parowiec. W ostatniej chwili zamiary te wyszły na jaw i porwanie spełzło na niczem.

W Konstancy i Bukareszcie dokonano licznych aresztowań emisarjuszów G. P. U. Rewizja przeprowadzona na parowcu greckim dostarczyła kompromitujących dowodów. Bukareszteńskie koła polityczne przypuszczają, że w porwanin Agatjewa mieli wziąć udział ci sami dzialacze G. P. U., którzy wywieźli z Paryża gen. Kutjepowa.

WIEDEŃ, 21.1. Prasa przynosi z Bukaresztu szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących afery szpiegowskiej, wykrytej przez policję rumuńską w Konstancy.

Główni kierownicy bandy przybyli do Konstancy na greckim okręcie „Filomela" z zamiarem porwania przebywającego w Bukareszcie wybitnego przedstawiciela emigracji rosyjskiej Agatjewa, byłego dygnitarza na dworze carskim i serdecznego przyjaciela Kutjepowa.

Agatjew ścigany był przez agentów G. P. U., to też kolejno zmieniał miejsce zamieszkania. Wyśledzony w Paryżu, wyjechał do Berlina, potem do Wiednia, Budapesztu, wreszcie od pewnego czasu ukrywał się w Bukareszcie. Przed kilku dniami otrzymał on list rzekomo od swego kuzyna, który go zapraszał na pokład statku „Filomela". Agatjew podejrzewając zasadzkę, zawiadomił o wszystkiem policję. W ten sposób policji udało się wpaść na ślad bandy szpiegowskiej.

Wśród aresztowanych znajduje się komunista francuski Lecoque, właściciel małego hoteliku w Paryżu, gdzie zazwyczaj zatrzymywali się emigranci - monarchiści rosyjscy. Lecoque, będąc równocześnie członkiem szajki sowieckiej, miał doskonałe pole do obserwowania życia emigrantów w swoim hotelu. U niego przez pewien czas mieszkał również gen. Kutjepow i Biesiedewski po porzuceniu ambasady.

Policja rumuńska jest zdania, że wpadła jej w ręce ta sama szajka, która dokonała porwania Kutjepowa. Głównym informatorem szajki wówczas niewątpliwie był Lecoque.

Pozatem wśród aresztowanych, których liczba wzrosła już do 30, znajduje się pewna kobieta. Jak twierdzi prasa, ma ona być ową damą, z którą ostatni raz widziano Kutjepowa.

Sensacyjne rewelacje podawane przez dzienniki bukareszteńskie wywołują w całym kraju niebywałe wrażenie

Fiasko konferencji w Lozannie

Francja nie zamierza zmieniać stanowiska.

PARYŻ, 21.1. W dziennikach paryskich ukazał się dziś oficjalny komunikat Ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, donoszący, że konferencja reparacyjna w Lozannie nie może odbyć się w dniu 25 bm. ze względów technicznych. Komunikat nie wypowiada się co do następnego terminu.

W związku z tem ogłoszeniem, niemal wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają obszerne komentarze. Część prasy domaga się od rządu francuskiego, aby odpowiedział na komunikat angielski oraz, by wyraźnie dał do zrozumienia, iż nie zamierza rezygnować z praw do reparacyj. Jeżeli zajdzie potrzeba — piszą dzienniki — to Francja powinna przełamać upór Rzeszy Niemieckiej.

PARYŻ, 21.1. B. premjer Herriot wygłosił wczoraj mowę na zebraniu egzekutywy swego stronnictwa. Mówca przypomniał, że spłaty reparacyjne, ciążące na Niemcach, nie posiadają charakteru kontrybucji wojennej i nie przypominają w niczem spłat, jakie były nałożone przez Bismarcka w roku 1871 na zwyciężoną Francję.

Obecnie zwycięska Francja powinna ze spokojem kroczyć po drodze wytkniętej przez traktaty i nie dać się zastraszyć pogróżkami. W żadnym wypadku Francja nie zgodzi się na anulowanie traktatów.

PARYŻ, 21.1. Wybitny publicysta francuski Sauerwein, który przed dwoma tygodniami oznajmił, że występuje z redakcji „Matin'a", ogłosił dziś w tymże dzienniku obszerny artykuł na temat reparacyj.

Sauerwein przypomina, że bazylejska komisja ekspertów nie uznała tezy niemieckiej, jakoby Rzesza była niezdolna do płacenia. Rzesza znajduje się tylko w chwilowych trudnościach.

„Jest to fakt niesłychany — pisze Sauerwein — aby dłużnik odrzucał oferowane mu moratorjum, domagając się całkowitego skreślenia długów".

Oświadczenie Brueniga, jakoby Niemcy stały w przededniu krachu finansowego, nie powinno według Sauerweina, niepokoić Francji.

Dzisiejsze „Echo de Paris", omawiając ten sam temat przytacza opis uroczystego podpisania planu Younga przez delegacje niemiecką. Obecnie Niemcy depczą własne podpisy.

JAK CADYK-CUDOTWORCA

JECHAŁ Z WARSZAWY DO WIEDNIA.

Podróż cadyka reb Altera na szlaku Warszawa — Wiedeń obfitowała w przedziwne awantury. Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że do pociągu **wsiadło kilkuset entuzjastycznych wielbicieli,** którzy za wszelką cenę chcieli dostać się do wagonu sypialnego, w którym siedział rebe ze świtą. Rzecz jednak nie okazała się łatwa.

Wyszło na jaw, że w wagonie przylegającym do sleepingu **jadą żydowscy** skauci „szomry", nastrojeni bardzo wrogo wobec chasydów. To też, gdy brodata publiczność pchać się zaczęła, harcerze zagrodzili drogę i nie chcieli jej wpuścić. Z tego powodu był wielki harmider. Spoceni konduktorzy wprost wyłazili ze skóry, byle zażegnać burzę.

Na stacji w Koluszkach chasydzi powybiegali na peron i wsiedli do pociągu z drugiego końca, by móc przedostać się do wagonu z cadykiem. Lecz i z tej strony spotkał ich zawód, gdyż służba kolejowa **zamknęła sleeping na klucz,** a na gwałtowne kołatanie rebe nie zareagował.

Za Koluszkami, w wagonie zajętym przez chasydów, zrobił się nagle gwałt. Zaczęto krzyczeć że **komuś zginęła walizka.** W tumulcie ktoś pociągnął za hamulec pneumatyczny. Rozległ się syk zgęszczonego powietrza i **pociąg raptownie stanął.** Służba kolejowa zaczęła biegać po wagonach, szukając winowajcy, którego w rezultacie nie wykryto.

Pociąg stał w polu około kwadransa. Skorzystali z tego chasydzi, by **ucałować wagon wiozący reb Altera.** Dowiedzieli się przy sposobności, że cadyk jest obsługiwany **przez węgierskiego Żyda, nazwiskiem Mejer Weresz, specjalistę od przyrządzania kawy, herbaty i kakao.** Fachowiec ten został przydzielony przez dyrekcję wagonów sypialnych, na czas przejazdu między Warszawą a Wiedniem.

Podobno p. Mejer Weresz nieźle zarobił, sprzedając **chasydom fusy z kawy** i wymoczki z herbaty, którą rabbi Alter popijał w czasie podróży.

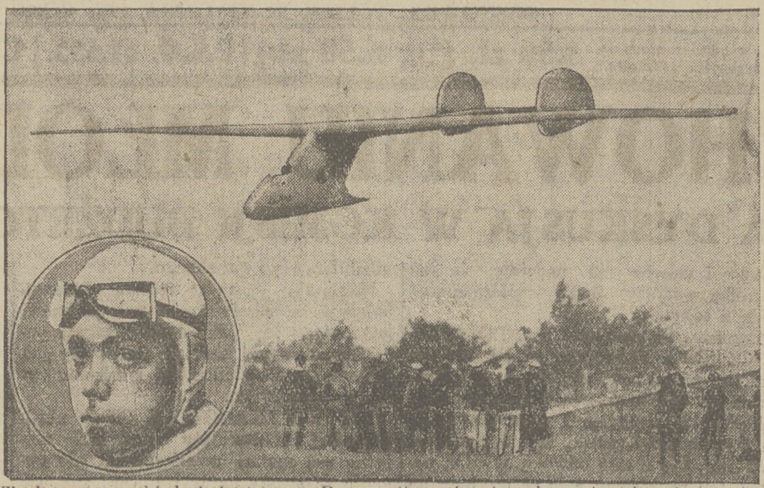
W Wiedniu, na dworcu Wschodnim, powitała cadyka - cudotwórcę delegacja rabinów austrjackich. W gronie ich znajdował się cadyk z Czortkowa, bawiący na kuracji w Baden - Baden.

Reb Alter zatrzymał się w Wiedniu jedną dobę. W sobotę stanie w Konstantynopolu, gdzie zabawi nieco dłużej. Pobyt nad Bosforem ma podobno znaczenie polityczne. Cadyk będzie konferował z kilkoma wybitnemi osobistościami ze świata muzułmańskiego.



NAJLEPSZY BILARDZISTA ŚWIATOWY

Francuz Albert Corty rozegrał zwycięską partję z dotychczasowym mistrzem świata w bilardzie Soussą (Egipcjaninem) i odebrał mu w ten sposób zaszczytny tytuł.



Zbudowany w zakładach Junkersa w Desson olbrzymi płatowiec „Austrit" w czasie próbnego lotu, prowadzony przez znanego lotnika R. Kronfelda.

Sprawa W. Sieroszewskiego

przeciw „Gazecie Warszawskiej".

W dniu 27 stycznia 1931 r. przed wyborem członków Trybunału Stanu, do którego był wysuwany Wacław Sieroszewski, ukazała się w „Gazecie Warszawskiej" wzmianka p.t. „To ma być członek Trybunału Stanu". W artykule tym była mowa, iż na kilka lat przed wojną Sieroszewski zadenuncjował przed władzami austrjackiemi — przestępcę politycznego z Rosji, Machajskiego.

Czując się dotknięty wzmianką Wacław Sieroszewski wytoczył red. „Gazety Warszawskiej" Bieleckiemu skargę sądową.

W skardze tej sprawa przedstawiona jest następująco:

Podczas pobytu na zesłaniu w kraju jakuckim po 1890 r., Sieroszewski słyszał o działalności politycznej niejakiego Machajskiego. Głosił on zasady, zbliżone do obecnego komunizmu. Hasłem jego była ekspropriacja własności siłą. Machajski zwalczał również inteligencję Wkrótce utworzyła się grupa „machajczyków", która występowała na terenie Rosji i Kongresówki. Stosowała ona w praktyce metody napadów bandyckich. Około r. 1910 tego rodzaju napady ujawniły się również na terenie Galicji, a zwłaszcza w Zakopanem.

W tym to okresie czasu dowiedział się Sieroszewski, że niejaki Kordo (pod tem mianem ukrywał się Machajski) — stara się o posadę w sanatorjum dr. Dłuskiego w Zakopanem. Sieroszewski uważał za swój obowiązek przestrzec dr. Dłuskiego. Ten nie zrozumiał intencji Sieroszewskiego, dał znać komisarzowi stacji klimatycznej. Machajskiego aresztowano. Gdy dr. Dłuski zorjentował się, że rzekomy Kordo nie jest przestępcą kryminalnym, lecz politycznym, wszczął natychmiast kroki celem ulżenia jego losowi. Dzięki staraniom dr. Dłuskiego udało się wyjednać u władz jedynie wysiedlenie Machajskiego z Austrji. Pojechał on do Paryża. Tam dr. Dłuski, chcąc naprawić mimowolną krzywdę, posyłał mu nawet zasiłki finansowe. W r. 1911 na żądanie dr. Dłuskiego zebrał się w Paryżu sąd obywatelski w składzie: Wł. Mickiewicza, Stef. Żeromskiego i dr. Motza. Sąd uznał, iż dr. Dłuski uczynił wszystko, aby dać pełne zadośćuczynienie Machajskiemu.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie. W komplecie sądzącym tę sprawę po raz pierwszy od ogłoszenia wyroku w sprawie brzeskiej, wystąpił sędzia Leszczyński, który wrócił już z urlopu.

Pierwszy zeznawał p. Sieroszewski, a po nim p. Sławek.

P. Sieroszewski opowiedział o całym wypadku z Machajskim, zgodnie z zeznaniami złożonemi w śledztwie, dodając tylko, że Machajski był literatem, teoretykiem, o czem dr. Dłuski nie wiedział. Zwykłym bandytą nie był. Wypadek z aresztowaniem Machajskiego powstał na nieporozumieniu.

P. Sławek określił Machajskiego jako zwolennika raczej kierunku walki klasowej, a nie politycznej, jako demagog Cały wypadek z listem p. Sieroszewskiego do dr. Dłuskiego świadek opisał nieco odmiennie, a mianowicie, że p. Sieroszewski zawiadomiony został przez dr. Dłuskiego, iż Machajski miał kontakt z kołami polskiemi. Wówczas napisał list do dr. Dłuskiego, przestrzegając przed Machajskim, że jest człowiekiem niebezpiecznym. Dr. S. Dłuski dał znać władzom austrjackim.

— Były wówczas zdania, że raczej ten błąd spada na dr. Dłuskiego a nie na Sieroszewskiego.

Wyrok w tej interesującej sprawie podamy jutro.

Przedziwni „bandyci"

zrabowali pieniądze na bezrobotnych.

PARYŻ, 21.1. — Przed sądem w Lille staje jutro grupa studentów, oskarżonych o napad z bronią w ręku na salę tańca w tatersalu. Proces ten budzi ogólną wesołość, a oskarżeni cieszą się niekłamaną sympatją całego miasta.

Istotnie napad miał przebieg humorystyczny, a tło zupełnie niezwykłe. W tatersalu odbywał się konkurs na wytrzymałość w tańcu. Dowcipny impresarjo, po szumnej reklamie, zdołał zwabić tłum publiczność, które przez trzy doby zrzędu przyglądały się omdlewającym parom tancerzy. Studenci miejscowego uniwersytetu kilkakrotnie zwracali się do przedsiębiorcy, by podzielił się częścią zysku z bezrobotnymi, jednakże impresarjo nic o tem nie chciał słyszeć.

W czwartym dniu konkursu o godz. 3 nad ranem, do tatersalu wpadła grupa zamaskowanych bandytów, którzy rewolwerami steroryzowali cały personel, tancerzy, tancerki, nielicznych widzów, poczem zrabowali z kasy 2.450 franków i zbiegli.

Z przeprowadzonego śledztwa wyszło na jaw, że napad jest dziełem organizacji studenckiej. Wynikł więc skandal. Dokonano licznych aresztowań. Lecz rzekomi bandyci, bynajmniej tem nie zmieszani, zdołali udowodnić, że w chwili napadu nie mieli żadnej broni, lecz tylko niewinne straszaki. Co do zrabowanej sumy, to wpłacili ją w całości do kasy komitetu obywatelskiego pomocy bezrobotnym. Po takiem oświadczeniu, wesołych bandytów pouwalniano z aresztu.

Proces budzi, zarówno w Lille, jak i w stolicy Francji, zrozumiałe zainteresowanie.

Sprzeniewierzenie

100 TYS. ZŁOTYCH.

GDYNIA, 21.1. Na zarządzenie prokuratora sądu wojskowego DOK VIII aresztowano oficera kasowego dowództwa floty, por. Mikołowskiego za sprzeniewierzenie przeszło 100.000 złotych.

Por. Mikołowski odstawiony został do więzienia wojskowego w Grudziądzu.

Sprawa Dunikowskiego.

STOSUNEK WŁADZ DO OSKARŻONEGO.

PARYŻ, 21.1. — Sprawa Dunikowskiego staje się przedmiotem zainteresowania ogólnego. Już nawet prasa francuska „La Liberte", „Le Journal", „Les Debats", „Paris Midi", podają rewelacje, które rzucają ujemne światło na rolę głównego eksperta francuskiego Guilleta i sędziego śledczego, Ordonneau.

Opinja niektórych sfer posądza eksperta Guilleta o współpracownictwo z temi bankami, którym zależy na wydarciu Dunikowskiemu jego tajemnicy naukowej.

Również utrzymują, iż Guillet traktuje Dunikowskiego z brutalnością zwykłego żandarma i on właściwie sprzeciwia się dopuszczeniu adwokatów i asystencji ich podczas decydujących doświadczeń. Postępowanie sędziego Ordonneau, który izolował Dunikowskiego w więzieniu i zamierza wydać ekspertom francuskim sekretny memorjał Dunikowskiego o sposobie prowadzenia doświadczeń, oburzyło całą radę adwokacką Paryża, która poleciła swemu prezesowi adwokatowi Leouzon Leduc, aby protestował u prokuratora, a w potrzebie i u ministra sprawiedliwości Berarda.

Rolnicy duńscy

ZA ZERWANIEM TRAKTATU Z NIEMCAMI.

BERLIN, 21.1. — Związki rolników duńskich, liczące 100.000 członków, wystąpiły z memorjałem, w którym wzywają rząd i parlament ,ażeby w odpowiedzi na niemiecką podwyżkę cła na masło niezwłocznie wypowiedziano traktat handlowy z Niemcami.

Czterej z Legji

UCIEKLI Z KASĄ PUŁKOWĄ.

PARYŻ, 21.1. — Poraz pierwszy w dziejach Legji Cudzoziemskiej wojskowi skradli kasę pułkową i uciekli do szczepów arabskich. Wypadek ten zdarzył się w 4 pułku piechoty, stacjonowanych w Fezie (Maroko). Kradzież była dokonana przez podporucznika, nazwiskiem Eynatten, oraz szeregowców Jenike i braci Kraftów.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia wszystkich winowajców. Kasetkę, zawierającą 150 tysięcy franków, odebrano. Aresztowany oficer wraz z żołnierzami stanie przed sądem wojskowym. Dodać wypada, że wszyscy czterej są Niemcami.

Bunt w Kongo

Z POWODU ZAKAZU HODOWLI ŻMIJ.

BRUKSELA, 21.1. — W Kongo belgijskiem, w okolicy Brazaville i Leopoldville zbuntowały się szczepy murzyńskie z powodu zakazu hodowli jadowitych węży.

Przed dwoma laty gubernator prowincji ogłosił nagrody w wysokości 15 centymów za każdego zabitego węża. Skutek był taki, że niemal w każdej wsi murzyńskiej powstała wylęgarnia żmij, które następnie zabijano i dostarczano do Brazzaville, w celu uzyskania zapłaty.

Gruźlica nie czyni różnicy między bogatym i biednym, między starym i młodym, nie rozróżnia wyznań i narodowości, wszystkim jednakowo grozi, wszystkich też winna zjednoczyć w walce dla wspólnego dobra.

PROJEKT USTROJU SZKOLNICTWA

W dniu 11 b. m. Rada ministrów przyjęła projekt ustroju szkolnictwa. Projekt ten przewiduje reformę szkoły powszechnej, która ma pozostać 7-letnią, reformę ogólno-kształcącej szkoły średniej (gimnazjum), szkół zawodowych i wreszcie akademickich. Brak wiadomości tylko o seminarjach nauczycielskich.

Największe zmiany wprowadza projekt do szkoły średniej.

Dotąd panował w Polsce zasadniczo taki stan, że dziecko po skończeniu czterech klas szkoły powszechnej przechodziło do gimnazjum i po ośmiu zasadniczych latach nauki otrzymywało „świadectwo dojrzałości“, dające prawo do studjów w szkole wyższej (4 + 8 = 12).

Projekt rządowy zmienia ten stan rzeczy radykalnie. Postanawia, że dziecko będzie się uczyło naprzód sześć lat w szkole powszechnej. Jeśli swoje wykształcenie chce kończyć na tej szkole, to potem jeszcze przez jeden rok będzie się uczyło w szkole powszechnej wiadomości szczególnie potrzebnych dla życia (uzupełnienie wiadomości, wykształcenia, zokrąglenie go). Jeśli zaś ma wyższe aspiracje, to po szóstej klasie powszechnej przechodzi do „gimnazjum“ i po latach czterech kończy je, ażeby się poświęcić pracy w jakimś urzędzie publicznym lub prywatnym. Jeśli wreszcie myśli o studjach uniwersyteckich, to po czterech latach „gimnazjum“ chodzić będzie przez dwa lata do „liceum“, które ma mieć charakter przygotowania nie już do życia, ale do studjów wyższych. W rezultacie więc byłoby dla chcących studjować na uniwersytecie: 6 lat szkoły powszechnej, 4 lata gimnazjum i 2 lata liceum; razem również, jak dotąd, 12 lat.

Wynika stąd, że chcący zajmować stanowiska urzędnicze w samorządzie, przy kolei, poczcie, w przemyśle itp., nie będą potrzebowali przechodzić całego, jak dziś, 8-letniego gimnazjum, ale swoje średnie wykształcenie będą mogli zakończyć o dwa lata wcześniej niż obecnie. Jest to w zasadzie pomysł szczęśliwy, oczywiście pod warunkiem, że projektowane (4-letnie) gimnazjum będzie wydawało jakiś dyplom, jakieś świadectwo. A szczęśliwym wydaje się dlatego, że ta młodzież, która po maturze obejmowała stanowiska urzędników np. przy poczcie lub kolei, zawiele i zadługo uczyła się dotąd w gimnazjum. Wymagania bowiem tych urzędów nie są takie, by ci, którzy je mają spełniać, musieli studjować gimnazjum do końca, narówni z tymi, którzy się przygotowują np. do zawodu profesora uniwersytetu.

Wątpliwem natomiast co do wartości pedagogicznej wydaje się natomiast rozbicie gimnazjum na trzy stopnie, wskutek czego dwie klasy najniższe przechodzą do szkoły powszechnej, cztery klasy dalsze stanowią właściwe gimnazjum, wreszcie najwyższe dwie klasy utworzą osobną jednostkę organizacji szkolnej, „liceum“. Wątpliwym wydaje się pożytek z takiego rozbicia zwartego i jednolitego „obecnie organizmu szkolnego, a trudności techniczno-administracyjne mogą się tu okazać w praktyce cięższe do pokonania, niż teoretyczne ich ujęcie w pewien szablon. Trudności te dałoby się zmniejszyć, gdyby się porzuciło ideę 7-klasowej szkoły powszechnej, jako zasadę szkolnictwa ludowego (możnaby ją zostawić dla miast i miasteczek), a gdyby się szkołę średnią rozdzieliło nie między trzy, a między dwie jednostki organizacyjne: 6-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum.

Są to jednak sprawy, w których decydujący głos powinni zabrać przedewszystkiem fachowi szkolni. W szczególności winni się zająć kwestją, czy jest sens w stawianiu idei 7-klasowej szkoły jako zasady dla całego szkolnictwa powszechnego: czy jest racjonalnem wcześniejsze kończenie szkoły średniej przez tych, którzy nie myślą studjować w szkołach akademickich, więc podział szkoły średniej na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum; czy okres dwóch lat licealnych wystarczy do przygotowania młodzieży dla szkół akademickich?

Niewiadomo, jak do projektu rządowego ustosunkuje się Sejm, który zazwyczaj wszelkie projekty rządowe uchwala na... baczność większością B. B. Podobne potraktowanie projektu szkolnego mogłoby wyrządzić ciężką i nieobliczalną krzywdę szkolnictwu nie dlatego, że ten projekt uznać należy zgóry jako zły, lecz z tego względu, że sprawa reformy szkolnictwa wymaga wszechstronnego omówienia.



JAPOŃCZYCY NA MURZE CHIŃSKIM.

W swym marszu w głąb Chin wojska japońskie obsadziły już część starożytnego muru chińskiego, dokąd na inspekcję swych wojsk udał się sam cesarz Hirohito. Na rycinie widzimy oddział japoński na chińskim murze pod Szanghaikuan.

EUROPA STARZEJE SIĘ.

Coraz większa liczba ludzi starszych w społeczeństwie

Europa starzeje się. Jest to fakt dokonany i dokonywujący się bezustanku wraz z postępami higjeny społecznej i rozwojem medycyny prewencyjnej.

Wystarczy przejrzeć statystyki demograficzne, aby się o tym fakcie przekonać naocznie. Otóż według danych statystycznych, zebranych i ogłoszonych przez „Alliance Nationale Française“, przeciętna długość życia dla osobników płci męskiej w różnych krajach Europy zachodniej wynosiła: w Danji w r. 1880 — 45 lat, zaś w r. 1925 już 60.5; w Holandji przeciętna ta wynosiła 40.5 w r. 1880, w r. zaś 1925 sięgnęła już 59 lat; w Szwecji przeciętna za 1880 r. — 47 lat, za 1925 — 58 lat; w Anglji za 1880 r. — 42.5 roku, za 1925 r. — 57 lat; w Norwegji za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. — 56 lat; w Niemczech za 1880 r. — 36.5 lat, w 1925 r. — 56 lat, w Belgji za 1880 — 42 lata, za 1925 r. — 54 lata, we Francji za 1880 r. — 41 lat, za 1925 — 52 lata, w Italji za 1880 r. — 35 lat, za 1925 — 51 lat.

Jak wynika zatem z powyższych zestawień, obejmujących okres 45 lat, przeciętna długość życia osobników płci męskiej w krajach wymienionych wzrosła średnio o 25 proc., z wyjątkiem Italji, gdzie wzrost ten był wyższy i sięgnął prawie 48 proc. Statystyka powyższa oświetla jakościowy skład społeczeństw europejskich pod względem wieku. Ponieważ przeciętna urodzeń spada coraz bardziej w społeczeństwach zachodnio-europejskich, zmniejsza się zatem przypływ osobników młodych, a dzięki ogólnemu przedłużeniu linji życiowej zwiększa się ilość osobników starszych.

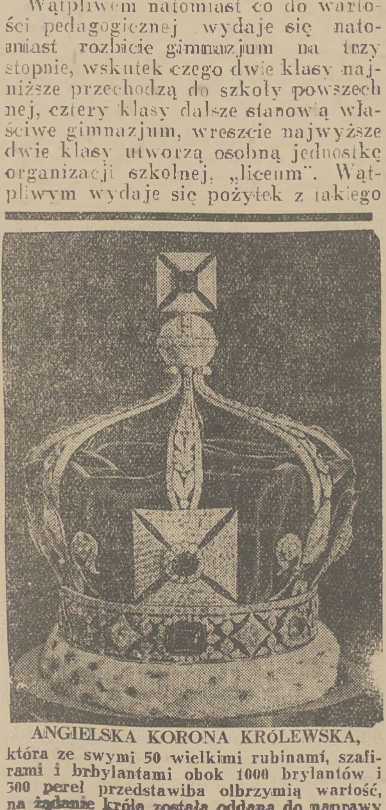
Zmniejszanie się liczby urodzeń w wielu krajach europejskich (z wyjątkiem Italji) musi się odbijać nietylko na ilości, lecz i na jakości młodych osobników. Stwierdzonym naogół jest faktem, iż ilość urodzeń jest większa w sferach uboższych, niż w zamożniejszych, w rodzinach materjalnie, a nawet fizycznie upośledzonych, niż w rodzinach dobrze sytuowanych i dysponujących większą sumą potrzeb życiowych.

Stąd też wynika, iż jakościowo przyrost młodej generacji szwankuje pod wielu względami w wielu krajach; dr. Toulouse stwierdza np., że we Francji na dwoje dzieci, które przychodzą na świat, jedno po osiągnięciu dojrzałości jest zdolne do służby wojskowej.

Konsekwencje t. zw. starzenia się społeczeństw europejskich są rozmaite. Między innemi powodują one zmniejszenie się szans zdobycia zajęcia i stanowiska dla młodszej generacji, co znowuż wywołuje antagonizm i frondę między jedną a drugą generacją. Jednem ze źródeł szerzenia się np. hitleryzmu w Niemczech jest właśnie ów antagonizm między starszą a młodą generacją, która zaraz po wyjściu w szranki życiowe widzi, iż niema dla niej miesca, że wszystkie stanowiska są obsadzone, a wakanse sporadyczne. O ile chodzi o okres obecny, spostrzeżenie to zachowuje swą moc, boz względu na kryzys i bezrobocie.

Starzenie się społeczeństw jest objawem, na który zwrócono obecnie uwagę ze strony socjologów i badaczy zjawisk społecznych.

E. R.



ANGIELSKA KORONA KRÓLEWSKA, która ze swymi 50 wielkimi rubinami, szafirami i brylantami obok 1000 brylantów i 300 pereł przedstawiba olbrzymią wartość, na żądanie króla została oddana do naprawy

Składajcie ofiary dla biednych do Towarzystwa Pań im. św. Wincentego á Paulo!

Z DNIA.

Moralność i polityka,

Społeczeństwo poruszone zostało rewelacjami „Gazety Polskiej“ o prof. Ludwiku Kulczyckim. Dziennik ten, jak pisaliśmy, zamieścił odbitki listów prof. Kulczyckiego, które wysyłane były do władz austrjackich z denuncjacjami na różnych wybitnych działaczy. Rewelacje, podane przez „Gazetę Polską“, przyjęto jednak naogół z pewnemi zastrzeżeniami. Dlaczego? Odpowiedź na to daje red. Koskowski w **„Kurjerze Warszawskim“:**

Według naszego przekonania, nie należy przypisywać względnie małego stopnia wrażenia, wywołanego wystąpieniem „Gazety Polskiej“, stępionej zdolności społeczeństwa do reakcji moralnej. Inne tu wchodzą w grę czynniki. Tyle oto naczytali się ludzie osobistych aktów oskarżenia, preparowanych przez sanację, tak łatwo a bezzasadnie z tej strony szkalowano ludzi, tak jawnie jej rzekomo moralnem oburzeniem kierowało chwilowe wyrachowanie polityczne, że opinja zaczęła się zachowywać na wzór wieśniaków z bajki o wilku. Niedowierzenie kompletne wobec wszystkiego, co pochodzi od sanacji w dziedzinie etycznej jest momentem, częściowo usprawiedliwiającym dzisiejszy stosunek moralny opinji do szerokich „rewelacyj“

I obecnie należy stwierdzić, że „Gazeta Polska“ wcale nie ukrywa pobudek, które ją skłoniły do zużytkowania — jak pisze — „oryginałów“ prawdziwych czy domniemanych skryptów p. Kulczyckiego. Czytamy przecież, że główny organ sanacyjny „czuje się zwolniony od powściągliwości“, ponieważ b. więźniowie brzescy wszczynają obecnie przed opinją publiczną proces, ponieważ p. K. „stał się tym, na którego świadectwo, jako wartościowe i chlubne, powoływała się obrona Centrolewu.“

Inaczej mówiąc, **gdyby nie powołanie p. K. na świadka i nie brzmienie jego zeznań, to „oryginały“ zapewne spoczywałyby spokojnie w tece redaktorów „Gazety“ to ich sumień nie niepokoiłyby „listy proskrypcyjne“ z doby wojennej, to nie byłoby potrzeby wywoływać w sobie oburzenia moralnego,** chociażby oskarżony miał nadal pełnić obowiązki profesorskie i skromnie zasiadać w kącie swej partji.

Jednem słowem... moralność w zeleżności od potrzeb partyjnych.

Red. Koskowski wyprowadza jednak i dalsze wnioski z rewelacyj **„Gazety Polskiej“:**

Jakkolwiek wszakże się stało, w każdym razie jest faktem, iż istnieje niezmiernie — powtarzamy — ciężki akt oskarżenia przeciwko jednemu z działaczów politycznych, tak ciężki, że gdyby okazał się usprawiedliwiony, musiałby wywołać bezapelacyjne usunięcie wspomnianego polityka z pola pracy publicznej. To też zarówno z punktu widzenia osoby, jak zainteresowanego stronnictwa (N. P. R.) należy oczekiwać jaknajszybszego „ostatecznego wyświetlenia“.

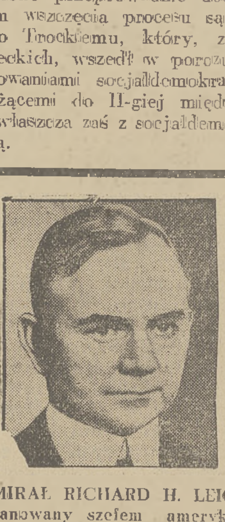
Stoimy w tym przypadku tak dalece na gruncie, słusznie obranym dziś przez „Gazetę Polską“, **że będziemy wyciągali z niego także i dalsze konsekwencje. Zapytamy tedy, czy ludziom, może stojącym bliżej, niż ktokolwiek inny, różnych ocalonych archiwów z doby wojennej, niewiadomo o innych jeszcze „konfidentach państw zaborczych“? Czy nie możnaby posunąć dalej badań w kierunku, dajmy na to, informatorów Beselerowskich?**

A potem, potem, może przyjdzie czas na „nieznanych sprawców“, na tę najwstrętniejszą kartę w życiu odrodzonego państwa polskiego, na tę plamę moralną, z której może zmyć nasze życie publiczne tylko najdokładniejsze dochodzenie i najsprawiedliwszy wyrok?

Termin wygnania Trockiego

PRZEDŁUŻONY.

Według doniesień z Moskwy, biuro polityczne partji komunistycznej postanowiło przedłużyć termin wygnania Trockiego na dalsze dwa lata. Jednocześnie na wniosek centralnej komisji kontroli postanowiono przeprowadzić dochodzenie celem wszczęcia procesu sądowego przeciwko Trockiemu, który, zdaniem kół sowieckich, wszedł w porozumienie z ugrupowaniami socjaldemokratycznemi, należącemi do II-giej międzynarodówki, zwłaszcza zaś z socjaldemokracją niemiecką.



ADMIRAŁ RICHARD H. LEIGH
został mianowany szefem amerykańskiej floty wojennej.

UWAGI

Cywile... Cywile...

Film pod tytułem „Ułani... ułani", wyświetlany w kinie „Zagłębie" cieszył się olbrzymią frekwencją. Przez widownię przeszły tysiące publiczności. Autorami scenarjusza byli pp. ówczesny pułkownik, a obecnie generał Wieniawa-Długoszowski i Ferdynand Goetel, prezes Pen-Clubu, laureat państwowej nagrody literackiej. Są to ważne powody, dla których warto i trzeba pomówić jeszcze o tym filmie, z jednej bowiem strony frekwencja świadczyłaby, że „Ułani... ułani" trafili do gustu publiczności, z drugiej zaś osoby autorów scenarjusza mówią nam, że mamy do czynienia z wybitnymi przedstawicielami współczesności wojskowo - politycznej i intelektualnej. Są wybitni do tego stopnia, że w sto lat po nas mogą się stać symbolami pewnych panujących obecnie kierunków polskiej myśli społecznej i politycznej. Wolno też przypuszczać, że „Ułani... ułani..." będą uważani za jedną z bardziej interesujących emanacyj kierunku, reprezentowanego przez grupę, której autorowie scenarjusza są częścią przodującą.

Przy rozglądaniu się w treści filmu z punktu widzenia jego wartości już nie artystycznej, ale społecznej, uderza nas groteskowa i krańcowa odmienność dwu światów: wojskowego i cywilnego. Tytuł filmu powinienby właściwie brzmieć „Ułani i cywile", bo treścią jego istotną jest pokazanie, kim są ludzie w mundurach, a kim ludzie w śmiesznych garniturach marynarkowych. Co ułan, to zuch, choćby miał nos Krukowskiego, a co cywil, to niedołęga, idjota, pokraczny człowieczek, nazywający się albo Kogucikiem, albo będący starym ramolowatym burmistrzem sławetnego miasta Grajdołka. W pułkownikowsko - generalskim filmie jedynie umundurowani młodzi ludzie potrafią bawić damy zarówno te z burmistrzowskiego saloniku, jak i te z kuchni. Dla cywilów żywią autorowie czasem pogardę, czasem kpią z ich kogucikowych nazwisk, czasem lekceważą jako coś stanowczo i nieodwołalnie gorszego.

Prócz tak przedstawionej cywilnej śmietanki grajdołkowskiego towarzystwa, jest jeszcze dwóch innych cywilów, ale są to złodzieje kieszonkowi.

Nawet tak płaska farsa filmowa jak „Ułani... ułani..." musi wewnętrzną swą konstrukcją oprzeć się o fakty codzienności. Musiała wypłynąć z przekonań autorów scenarjusza o istnieniu takiej a nie innej rzeczywistości polskiej. Gdy patrzymy na „Ułanów... ułanów", wierzymy, że rzeczywistość ta została skrzywiona, ufajmy, że wbrew narzucającej się z filmu refleksji na temat kastowości w armji, prawda jest inna, lepsza, taka mianowicie, że armja i społeczeństwo cywilne stanowią jedną, nierozerwalną całość.

Autorowie filmu mieli wobec wojska jak najlepsze chęci, ale wyszło zupełnie co innego. Miast wzbudzić sympatje, wzbudzili rozważania na temat soldateski, miast uszlachetnić uczucia obywatelskie w widzach, dali filmową wersję znanej opinji o cywilach, którzy albo mieszkają w Grajdołkach, albo są fajdanami w Sejmie.

Dlatego nie należałoby tego filmu za żadną cenę wypuszczać zagranicę. Ma ona i bez tego błędne o nas wyobrażenie, poco jej jeszcze pokazywać film, o którym byłoby napewno głośniej, niż o innych, jako o filmie pułkownika. Jeżelibyśmy mieli pokazać zagranicy wojsko polskie w sztuce, to już chyba lepiej we fredrowskich „Damach i huzarach", gdzie huzarzy próbują, a nie potrafią być bawidamkami.

Szczęściem możemy się pocieszyć, że autorowie „Ułanów.. ułanów..." nie mają artystycznego wyczucia współczesnej prawdy polskiej, jeden dlatego, że jest generałem i takie wyczucie nie leży na linji jego zawodu, drugi, że nie ma takiej ambicji, uciekając z Polski pod chmurne niebo Islandji, albo nad mętne fale Gangesu. Film więc o ułanach i cywilach jest tylko przypadkiem w ich twórczości, jest czemś, co w żadnym razie nie powinno w widzu zabić ufności, że w Polsce jest inaczej, lepiej niż w ekranowych Grajdołkach.

Chyba, żeby nie było lepiej.

K. Ć—rk.

W sobotę wyrok

w sprowie nadużyć w Kasie chorych.

Wczoraj zakończył się trwający od początku tygodnia proces w sprawie nadużyć przy dostawach Kasy chorych w Sosnowcu. Po zbadaniu reszty świadków i dodatkowego przesłuchania występującego w charakterze biegłego magistra farmacji p. Wasilewskiego, Sąd przystąpił do obejrzenia jako dowodów rzeczowych, stosu nadesłanych przez K. Ch. w postaci ksiąg i olbrzymich foljałów.

Przewodniczący udzielił głosu stronom. Pierwszy przemawiał wiceprokurator Dąbrowski, który popierał oskarżenie, żądając surowego ukarania obydwóch oskarżonych t.j. Żywny i Szpinaka, przyczem podkreślił, że oskarżeni winni odpowiadać nietylko za szkody wynikłe dla instytucji K. Ch. lecz i za szkody wyrządzone społeczeństwu przez rozpowszechnianie małowartościowych środków lekarskich.

Sąd zarządził półtoragodzinną przerwę poczem nastąpiły przemówienia mecenasa Krzemuskiego i Koeniga.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Piątek

Dziś Wincentego
Jutro Zaśl. NMP.
Wschód słońca 7 m. 33.
Zachód „ 16 m. 3.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Maradu.
PALACE: Romans oficera gwardji.

DĄBROWA
ARS: Szary Dom.
KOMETA: Król Dżungli.
WANDA: Ułani... Ułani...

ZAWIERCIE
STELLA: Monte Carlo.
ARLEKIN: Pożar świata.

× 69-TA ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Dziś obydwa zespoły słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Czeladzi obchodzić będą 69-tą rocznicę powstania styczniowego. Słowo wstępne, śpiew, przemówienia, deklamacje, osnute na tle ówczesnych wydarzeń, wypełnią program uroczystości.

× OSOBISTE. Podprokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Henryk Rajzman opuścił sądownictwo i przeniósł się do adwokatury. P. Rajzman otworzył kancelarję w Sosnowcu.

× MIŁOŚĆ PAPIEROWA, PŁÓCIENNA I SKÓRZANA. Wkrótce będziemy mieli sposobność usłyszenia niezwykle dowcipnego, doskonale ujętego odczytu p. Magdaleny Samozwaniec p.t. „Miłość papierowa, płócienna i skórzana". Odczyt ten miał nadzwyczajne powodzenie wszędzie, gdzie dotąd był wygłaszany. Odbędzie się on w niedzielę 24 bm. o godz. 12 w południe w teatrze Miejskim w Sosnowcu. Bilety w cenie od 5 zł. do 50 gr. można już nabywać w składzie materjałów piśmien. P. Czechowskiego (Sosnowiec, ul. 3 Maja 8). Część dochodu przeznaczona jest na cele walki z gruźlicą.

× KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DLA NAUCZYCIELI. Staraniem komisji międzyszkolnej urządza Kuratorjum szkolne trzydniowy kurs dla nauczycieli wychowania fizycznego Zagłębia w dniu 28, 29 i 30 stycznia. Kurs jest obowiązkowy dla wszystkich wychowawców fizycznych. Wykłady odbywać się będą w sali gimnastycznej seminarjum naucz. męskiego, Wawel 1, w Sosnowcu rano i popołudniu. Kurs prowadzi wizytator Wyrobek, nadto przybędzie instruktor Magryś, dla pań dwie instruktorki oraz prof. Szuman.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę 23 bm. o godz. 8.15 wiecz. premjera ostatniego przeboju scen europejskich, doskonałej, sensacyjnej, angielskiej komedji Hodgesa i Percyvala „HAU-HAU" („Bryś"). Ciekawa intryga o podkładzie detektywistyczno - kryminalnym z dużą dozą humoru i sentymentu, przeprowadzona przez autorów bardzo zręcznie i interesująco, daje gwarancję, że sztuka ta i w Sosnowcu cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 „TACYŚMY JUŻ SĄ!..." („Mistigri"), komedjaj w 3 aktach M. Acharda. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz 8.15 po raz drugi „HAU-HAU" („Bryś").

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 23 b.m. — „Pod gwiaździstą banderą" o godz. 15.30.
Sobota 23 b.m. „Hiszpańska mucha".
Niedziela 24 b.m. — „Księżniczka Ollala" o godz. 15.30.
Niedziela 24 b.m. — „Matrykuła 33".
Wtorek 26 b.m. „Hiszpańska mucha".
Środa 27 b.m. — „Bohaterowie" premjera.
Czwartek 27 b.m. — „Matrykuła 33".
Sobota 30 b.m. — „Bohaterowie".

× POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ. W piątek, dnia 22 bm. t.j. dzisiaj odbędzie się w Magistracie Sosnowca posiedzenie komisji cennikowej w sprawie rewizji cen mleka, mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.

× UDOGODNIENIE KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ. Dyrekcja tramwajów wprowadziła z dniem wczorajszym pewne zmiany w rozkładzie jazdy. Mianowicie ostatni wieczorny tramwaj, odchodzący dotychczas z Sosnowca do Dąbrowy o g. 11 m. 20, obecnie odchodzi o 10 minut później, t.j. o godz. 11 m. 30. Jednocześnie skrócono czas biegu tego pociągu na przestrzeni Sosnowiec — Dąbrowa o 8 minut, do Będzina zaś jazda trwać będzie krócej o 5 minut. Ostatni pociąg odchodzący o 11.30 wiecz., odchodzi obecnie o godz. 12 m. 5 w nocy, przyczem przejazd do Będzina skrocony został o 5 minut. Pociąg ten ma połączenie z ostatnim tramwajem katowickim, przychodzącym do Sosnowca o północy. Rano natomiast pierwszy pociąg odchodzić będzie z Sosnowca o 20 m. później t.j. o godz. 6 rano, zamiast, jak dotychczas o godz. 5 m. 40.

× CIELĘCINA Z POTAJEMNEGO UBOJU. Wczoraj policja czeladzka zatrzymała niejakiego Hersza Fisza z Nowego Korczyna, któremu zakwestjonowano część przywiezionego do Czeladzi mięsa cielecego, pochodzącego z potajemnego uboju. Resztę pieczętowanej cielęciny Fiszowi pozwolono sprzedać, po opłaceniu podatku miejskiego.

Fiasko manifestacyj

KOMUNISTYCZNYCH.

W ostatnich dniach komuniści zapowiedzieli szereg demonstracyj w związku z przypadającemi w tym okresie rocznicami śmierci ich przywódców: Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg. Manifestacje podobne zapowiedziane były również i na wczoraj.

Na terenie Zagłębia dzień wczorajszy przeszedł w zupełnym spokoju, jedynie rano komuniści usiłowali zgromadzić się przed biurem Urzędu pośrednictwa pracy, jednak na widok policji rozeszli się pośpiesznie. W ciągu całego dnia policja była w ostrem pogotowiu.

Do sparaliżowania akcji komunistycznej przyczyniły się w poważnej mierze aresztowania dokonane przez wydział śledczy w ub. tygodniu oraz w ub. czwartek. W dniu tym zatrzymano 17 osób, z których kilka przekazano sędziemu śledczemu. Wśród przekazanych władzom sądowym znajdują się poważniejsi działacze komunistyczni.

× ODCZYT W CZELADZI. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16, w lokalu uniwersytetu powszechnego w Czeladzi dr. Rzadkiewicz wygłosi II część odczytu na temat: „Międzynarodowa ochrona pracy robotniczej". Wejście bezpłatne.

× ODCZYT NA SATURNIE. W nadchodzącą sobotę 23 bm., o godz. 18 w lokalu Domu ludowego na Saturnie, dyplom. technik - mechanik p. M. Przybyłek wygłosi odczyt, na temat: „Znaczenie gospodarcze zachodnich ziem dla Polski". Wejście dla wszystkich bezpłatne.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj o godzinie 10 rano podczas przetaczania wagonów na dworcu kolejowym w Sosnowcu wpadł pod koła wagonów pracownik kolejowy Piotr Pniak z Zabkowic, doznając obcięcia stopy i lewej ręki powyżej łokcia. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

× ZWIĄZEK BEZROBOCZYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W SOSNOWCU powiadamia członków swoich że w dn. 22 i 23 bm. będą wydawane w lokalu Związku przy ul. Marjackiej 1, w godzinach od 10 do 14 legitymacje członkowskie za opłatą 50 gr., a dla pobierających zasiłki po zł. 1. Niemającym możności zapłaty, należność ta będzie potrącona z zapomogi. Wypłata zapomóg Związek przewiduje w niedługim czasie. Kto nie zgłosi się we wspomnianym terminie po odbiór legitymacji, będzie wykreślony z listy członków.

× KRADZIEŻE. Do stojącej w bramie domu nr. 30 przy ulicy Małachowskiego Paulainy Tajchner z Sosnowca (Modrzejowska 19), podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością 10 zł., poczem zbiegł.

Z mieszkania Eugenjusza Gajdy w Sosnowcu (Kordonowa 4), skradziono garderobę, wartości 10 zł.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W wyniku dochodzenia policyjnego, w związku z kradzieżą materjałów na ubrania z pracowni krawieckiej Kazimierza Bienia w Sosnowcu (Piłsudskiego 102) zostali onegdaj aresztowani sprawcy tej kradzieży. Są nimi Franciszek Wróblewski i Mieczysław Wójcik, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowanych złodziei przekazano władzom sądowym.

Zawiedziona miłość

PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO.

22-letnia Józefa Wizer, zamieszkała na Kazimierzu, zakochała się dość dawno w Bolesławie Błachu, zamieszkałym na pobliskiej kolonji Niemce.

Z uczuciem swym Wizerówna nie kryła się i pomimo braku wzajemności ze strony wybranego, prześladowała go swą miłością, żądając, aby się z nią ożenił.

Nie mogąc skłonić Błacha do małżeństwa, Wizerówna postanowiła skończyć z życiem. W tym też celu wybrała się w ub. środę do mieszkania Błacha i tam w jego obecności napiła się esencji octowej.

Wezwany lekarz udzielił pierwszej pomocy ratunkowej denatce na miejscu, a następnie przewiózł ją na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Stan zdrowia Wizerówny nie budzi poważniejszych obaw.

Konkurencja warsztatów szkolnych

Z PRZEMYSŁEM PRYWATNYM.

Na skutek skarg, jakie w ostatnich czasach napływają na konkurencję warsztatów szkolnych z przemysłem prywatnym, Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu przesłała Ministerstwu przemysłu i handlu materjał informacyjny, wykazujący obroty warsztatów szkół rzemieślniczo - przemysłowych w okręgu Izby. W ostatnim 1930-31 roku obroty 8 szkół rzemieślniczo - przemysłowych w okręgu Izby ze sprzedaży wyrobów tych szkół na potrzeby rynku wyniosły około zł. 290.000, przyczem ceny sprzedaży tych wyrobów były często niższe od rynkowych. W komentarzu do podanego materjału informacyjnego Izba zaznaczyła, że szkoły zawodowe naogół wytwarzają konkurencję drobnym zakładom przemysłowym, szczególnie w ośrodkach o nieznacznem zaludnieniu, co w obecnych czasach ostrego kryzysu boleśnie dotyka sfery rzemieślnicze i drobnego przemysłu.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

UMOWA MIĘDZY RZĄDEM A PRZEMYSŁEM.

Sytuacja w naszym przemyśle węglowym i zatarg o to, kto ma pokrywać straty, wynikające z eksportu węgla na rynki zagraniczne, a w związku z tem kwestja płac, ich utrzymania czy też zredukowania, wysunęła się na front państwowych zagadnień, a w naszych lokalnych stosunkach jest kwestją bytu szerokich warstw ludności, zwłaszcza robotników.

Z chwilą wymówienia umowy w przemyśle węglowym, niewybredna agitacja różnych czynników starała się zaciemnić obraz sytuacji. Rozumiemy obawy robotników, którym grozi redukcja zarobków, **niewystarczających nawet obecnie na przyzwoite utrzymanie.** W tym kierunku każdy rozumny obywatel zgodzi się z tem, cośmy kilkakrotnie powiedzieli na tem miejscu, **że trzeba szukać innych sposobów ratowania nakazanego interesem państwa i robotników eksportu węgla,** a nie iść tylko po linji najprostszej w kierunku wyrównania strat przez redukcję zarobków robotniczych.

Przeczyszczając atmosferę, zaciemnianą po faryzejsku, zdołaliśmy wytłumaczyć, że „Expres Zagłębia", rejestrujący opinje, podrzucone mu przez sanacyjny Z. Z. Z., **nie ma racji,** agitując, przeciw **„horendalnemu lapsusowi bawienia się w eksport węglowy"**, pisząc (artykuł inż. A. Michla w „K. Z." z dnia 12 b.m. Nr. 8):

> Gdy dla wesołków sanacyjnych sytuacja rysuje się jako „bawienie się w eksport" (dla nich wszystko jest zabawą!) — trzeba uprzytomnić sobie grozę położenia.
>
> Gdybyśmy stracili rynki zamorskie — to już bezpowrotnie — bo na nowy strajk w Anglji liczyć nie można. Strata zbytu węgla — to bezpowrotnie utrata pracy dla dziesiątków tysięcy robotników, to klęska Gdyni — naszej chluby, to ruina naszego zaufania zagranicą.

Rząd i społeczeństwo a eksport.

A w numerze z dnia 17 b.m. w artykule p.t. „Walka Anglji o rynki węglowe czy targi o płace" („K. Z." Nr. 15 — artykuł inż. A. Michla) wskazując, że

> w utrzymaniu eksportu jest zainteresowany Rząd, jako kierownik nawy państwowej, jako właściciel i opiekun Gdyni, jako właściciel kolei, a wreszcie jako odbiorca walut obcych, równoważących bilans handlowy państwa... (że) w utrzymaniu eksportu są zainteresowane samorządy tutejsze, zakłady ubezpieczeń społecznych, a wreszcie i całe społeczeństwo...

wyraziliśmy przeświadczenie, że zanim się zdołają w tej sprawie wypowiedzieć zainteresowane organizacje, przedewszystkiem Rząd powinien się wypowiedzieć publicznie co do dwóch zagadnień:

> 1) czy kwestja eksportu węgla jest istotnie zagadnieniem państwowem, jak to mówi dyr. p. Przedpełski — czy też tylko prywatnym interesem przemysłowców,
>
> 2) czy twierdzenia przemysłu o wysokości strat, ponoszonych obecnie przy zbycie węgla, są uzasadnione.
>
> Oświadczenie się władz państwowych co do tych zagadnień może się stać dopiero przedmiotem dalszych rozmów o sposobie wyjścia z sytuacji. Bo inną będzie pozycja pracowników, gdy Rząd oświadczy, że sprawa eksportu nie ma znaczenia dla państwa, jeżeli potwierdzi stanowisko związków prorządowych, że „bawienie się w eksport" jest niepotrzebne, a całkiem inna, jeżeli Rząd potwierdzi powagę tego zagadnienia ze względu na interesy państwowe.
>
> Taksamo i sprawa strat. Jeżeli Rząd stwierdzi, że narzekanie przemysłowców na straty jest niesłuszne, to cały zatarg o płace byłby nieporozumieniem, bo skoro niema strat, to bezpodstawne byłyby też i roszczenia przemysłowców. Jeżeli natomiast Rząd potwierdziłby słuszność wywodów przemysłowców, uznając jednocześnie konieczność utrzymania eksportu w interesie państwa, to wówczas sprawa wyrównania strat na eksporcie nabrałaby cech zagadnienia państwowego i MUSIAŁABY BYĆ ROZWIĄZYWANA PRZEZ RZĄD PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH CZYNNIKÓW.

Echa w Sejmie.

Sprawa eksportu węgla znalazła swój odgłos w Sejmie, a mianowicie na Komisji budżetowej, gdzie poseł **Rybarski (Stron. Narod.)** wygłosił podane już przez nas w krótkiem streszczeniu następujące przemówienie (podajemy dosłowny tekst za „Gazetą Warszawską" z 21 b.m. Nr. 23):

> Przypatrzmy się sytuacji w przemyśle węglowym. Stan rzeczy jest taki, że przemysłowcy wypowiadają umowy robotnikom domagając się obniżki płac o 21 procent, a w hutnictwie o 25 procent. I o to jest walka. **Pragnąłbym wiedzieć, czy przemysłowcy przedtem porozumiewali się w tej sprawie z Rządem i jakie stanowisko Rząd zajął.**
>
> Jeżeli chodzi o samą sprawę, to nie ulega wątpliwości, a powołuję się w tej mierze na rozprawę p. Przedpełskiego, że nasz eksport węglowy musi gwałtownie spaść, jeżeli nie nastąpi rewizja kosztów produkcji. Jeżeli się chce podtrzymać eksport węgla, to **ofiary muszą ponieść nietylko robotnicy, lecz także przemysłowcy, państwo i samorząd.** W Sosnowcu Kasa chorych buduje gmach kosztem 4 i pół miljona. Zakłady ubezpieczenia w Zagłębiu zainwestowały 20 miljonów. W dzisiejszej sytuacji musi nastąpić wstrzymanie tych inwestycyj.
>
> Od kiedy istnieje to zagadnienie, które staje się bardzo trudnem? Funt załamał się w połowie września. Czy walka ze skutkami tego faktu nie powinna była być przeprowadzona wcześniej, **nietylko w postaci prowizorycznej premji, która niewiadomo, jak długo będzie wypłacana.** Niemcy już dawno poczynili odpowiednie zarządzenia. Nasi odbiorcy zagraniczni nie mogą sobie wytłumaczyć, dlaczego polski przemysł węglowy tego nie uczynił. P. Przedpełski pisze, że spaść może eksport bardzo łatwo, ale napowrót zdobyć utracony stan posiadania byłoby niesłychanie trudno. To było pisane w listopadzie, a dziś mamy połowę stycznia i niema jeszcze decyzji w tej sprawie. Jest groźba strajku. **Przemysłowcy żądają obniżki płac, a związki zawodowe, także sanacyjne, nazywają to stanowisko bezczelnem i prowokacją.**
>
> Otóż pokazuje się, że mamy masę pomysłów i nowych idei w kierunku etatyzmu, a nawet socjalizmu, ale tam, gdzie wymagana jest szybka interwencja, tam tej interwencji niema. Nikt nie wie, jaka jest ogólna polityka gospodarcza Rządu. Przychodzi to w chwili, gdy utrzymać się może tylko ten, kto będzie działał szybko i jasno i na podstawie takiej polityki, która będzie budziła zaufanie. Ale **żeby mieć zaufanie, to polityka musi być znana i nie może być tajemnicą Rządu.**

Min. Zarzycki o umowie.

Po poruszeniu tej sprawy przez posła Rybarskiego, **minister przemysłu i handlu gen. F. Zarzycki** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem (jak podaje organ oficjalny „Gazeta Polska" z dnia 21 b.m. Nr. 21 strona 7) m. in. tak powiedział:

> **Przemysł węglowy spotkał w r. ub. cios niespodziewany w postaci spadku funta angielskiego i to w przeddzień konferencji, mającej doprowadzić do międzynarodowego porozumienia. Eksport węglowy odbywa się ze stratą, która po spadku funta jeszcze się zwiększyła. Znaleźliśmy się wobec alternatywy: albo ograniczyć eksport do minimum, albo szukać sposobu przetrzymania krytycznego okresu. Wybraliśmy tę drugą. ZAWARTA ZOSTAŁA Z PRZEMYSŁEM WĘGLOWYM UMOWA, W KTÓREJ PRZEMYSŁ ZOBOWIĄZAŁ SIĘ UTRZYMAĆ EKSPORT W OKREŚLONYCH GRANICACH, A RZĄD ZOBOWIĄZAŁ SIĘ PŁACIĆ 2 I PÓŁ ZŁ. OD TONNY EKSPORTOWANEGO WĘGLA, WPŁACAJĄC ZALICZKĘ W WYSOKOŚCI 3 MILJ. Zwrot tej zaliczki ma nastąpić od 1 lutego b.r. Sprawą tą zajmowała się osobna komisja. Stwierdziła ona możliwość utrzymania eksportu i zrekompensowania strat, poniesionych wskutek spadku funta, a stosowanie środków drastycznych zupełnie nie będzie potrzebne.**

Jak się okazuje, między przemysłem węglowym a Rządem istnieje umowa i jest właśnie wykonywana. Okazuje się dalej, że przemysłowcy nie działają na własną rękę, jak o to posądzono ich ze strony sanacyjnego Z. Z. Z., który **zapewne** nie wiedział o istnieniu tej umowy.

O umowie tej pisze również socjalistyczny **„Robotnik"** (z dnia 21 b.m. Nr. 23), gdzie m. in. czytamy:

> **Na onegdajszem posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu przy omawianiu budżetu przemysłu i handlu, ujawnione zostało, jaki jest istotny STOSUNEK RZĄDU DO SPRAWY OBNIŻKI PŁAC ROBOTNICZYCH W GÓRNICTWIE GÓRNOŚLĄSKIEM.**
>
> **Mianowicie p. minister Zarzycki przyznał, że zawarte zostało między Rządem a przemysłowcami POROZUMIENIE, na mocy którego Rząd dopłaca przemysłowcom w okresie od dnia 15 października 1931 r. do dnia 1 lutego 1932 r. — po zł. 2.50 od każdej tony węgla eksportowego, natomiast przemysłowcy poddadzą rewizji koszta produkcji, między innemi — płace robotnicze i pracownicze — i z osiągniętych tą drogą „oszczędności" — połowę zwrócą Rządowi, połowę zaś — zatrzymają dla siebie.**

Niewątpliwie sprawa umowy wskazuje, że Rząd przewidywał sytuację, jaka się wytworzyła w przemyśle węglowym w związku z eksportem węgla i w tej sprawie poczynił pewne kroki, jak to wynika z oświadczenia min. Zarzyckiego.

Kulą w czyjś płot.

Dziwnie tylko w tem oświadczeniu wygląda opublikowane w „Expresie Zagłębia" (z dnia 17 b.m. Nr. 16) a uchwalona na zjeździe delegatów górniczych Z. Z. Z. w Sosnowcu w dniu 16 b.m. **„po rozpoznaniu się** w wytworzonej sytuacji w związku z wymówieniem przez przemysłowców umowy zbiorowej w górnictwie", rezolucja, której pierwszy punkt głosi jurnie i nieoględnie:

> Zjazd delegatów piętnuje akcję przemysłowców górniczych w kierunku obniżenia płac zarobkowych o 21 proc. dla rzekomego nabierania elastyczności konkurencyjnej, jako **akcję antypaństwową i antyspołeczną, zmierzającą do wywołania niezadowolenia szerokich mas robotników kopalnianych, dla wytworzenia w momencie dla państwa najbardziej ujemnym rozdźwięku pomiędzy klasami z jednej i w stosunku do państwa z drugiej strony, mogące mieć nieobliczalne następstwa w toku rozwijających się wypadków.**

Ładnie się „rozpoznali" — w sytuacji...

Jakże to teraz wygląda po ujawnieniu umowy zarzut antypaństwowości, którem się szermowało tak nieoględnie?

Sytuacja poważna.

Nie czas jednak na polemikę, gdy sytuacja jest poważna.

Po poważnem i rzeczowem wyjaśnieniu min. Zarzyckiego należy usunąć przy rozpatrywaniu sprawy eksportu węgla i zarobków robotniczych wszelką demagogję, a gdy jej opary rozwiały się, należy rozważnie rzecz rozpatrzeć pod kątem dobra państwa, warsztatów pracy i interesu robotnika.

A — Z.

Wczoraj bawił w Sosnowcu główny inspektor pracy p. Klott, który odbył konferencję z Radą Zjazdu, poczem odjechał na Śląsk.

W Katowicach odbył się wczoraj kongres rad załogowych przy udziale delegatów centralnego Związku górników Zagłębia Dąbrowskiego, na którem uchwalono m. in. nie zgodzić się na obniżkę płac, przyczem w razie nieuwzględnienia żądań robotników zostanie zwołany jeszcze drugi kongres, który ew. powejmie uchwałę o przystąpieniu do strajku. Delegacja kongresu udała się do przybyłego z Warszawy gł. insp. Klotta, który oświadczył, że dla załatwienia zatargu w górnictwie i hutnictwie zbierze się w Katowicach w poniedziałek 25 b.m. komisja arbitrażowa.

W poniedziałek 25 b.m. odbędą się również w Sosnowcu konferencje Rady Zjazdu z trzema związkami górników (centralnym, „Pracą Polską" i N. P. R.).

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego „Pracy Polskiej", a w dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie delegatów C. Z.G.

NA EKRANIE.

„Maradu"
W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Maradu jest tajemniczem państwem na wyspie Borneo. Ani romantyczna przygoda pięknej Angielki, ani dramatyczne przeżycia jej i męża — lekarza, ani wreszcie podstępna dzikość władcy Maradu nie stanowią rzeczywistych walorów filmu, choć wyreżyserowano je doskonale. Najładniejszą stroną filmu to jego egzotyczność, to życie dżungli i jej mieszkańców. Na zakończenie dobrze zrobiony wybuch wulkanu. Na film patrzy się z niesłabnącem zainteresowaniem, chwilami z zapartym oddechem.

O sprawozdania budżetowe

w miastach rządzonych przez komisarzy.

Terminy składania władzom nadzorczym preliminarzy budżetowych samorządów terytorjalnych, jak również sprawozdań z wykonania budżetów są oddawna ustalone, przyczem zwraca się dużą uwagę na przestrzeganie wyznaczonych terminów i wrazie niezastosowania się do zarządzenia władz dany samorząd otrzymuje przypomnienie, czyli t. zw. monit.

Widocznie zarządzenie to nie dotyczy samorządów, prowadzonych przez komisarzy, gdyż w Będzinie np. mimo żądań władz nadzorczych, dotychczas nie sporządzono jeszcze sprawozdań z gospodarki miejskiej za lata 1929 i 30 i wogóle niewiadomo, kiedy sprawozdania te zostaną opracowane, choć mogłoby się wydawać, iż z uwagi na wysuwane zarzuty przeciwko poprzedniemu zarządowi miasta, sprawozdania te dawno już powinny być wykonane.

Pozatem będzie rzeczą ciekawą, które sprawozdania uznane zostaną za miarodajne i wiarogodne, gdyż skutkiem oryginalnego poglądu p. komisarza, sporządzone będą aż dwa sprawozdania: jedno przez władze komisaryczne, a drugie przez Radę komisaryczną, która stoi na stanowisku, iż sporządzanie sprawozdań należy do jej kompetencji i dlatego, niezależnie od relacji władz komisarycznych, opracuje własne sprawozdanie.

Jakie zajmą w tej sprawie stanowisko władze nadzorcze i który elaborat zaaprobują, trudno przesądzać, narazie ciekawą jest rzeczą interpretacja przepisów i zarządzeń przez władze komisaryczne Będzina, które i w tym zakresie pragną widocznie zdobyć rozgłos.

Dziwne rozporządzenie

Ministerstwa oświaty.

Przed kilku dniami wyszło dziwne rozporządzenie Min. oświaty, aby wszyscy nauczyciele szkół średnich i powszechnych w terminie do 1 lutego rb. w dwóch egzemplarzach, **pisanych na maszynie,** przesłali do Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego odpisy wszystkich swoich dokumentów, począwszy od metryki urodzenia, świadectw dojrzałości, ukończenia studjum, egzaminów, aż do dekretów nominacyjnych, policzalności stopni służbowych itd. itd.

Zarządzenie to o tyle jest jeszcze dziwniejsze, że już przed dwoma niespełna laty nauczycielstwo przesłało swe dokumenty do Kuratorjum w odpisach zwykłych. Obecnie ponownie **zażądano dokumentów, ale pisanych** tylko na maszynie, gdyż inne nie będą przyjmowane.

Odpisy maszynowe dokumentów będą kosztowały w każdym razie nauczyciela kilkanaście złotych, na co w obecnych czasach ludzie ci nie mają pieniędzy.

Zapytać się zatem godzi, czy papiery przed dwoma laty złożone w Kuratorjum są nieważne, czy poszły może na makulaturę. Naraża się nauczycielstwo na koszta w dzisiejszych ciężkich czasach, zwłaszcza tych, którzy uczą na wsi. Ci ostatni muszą jechać po kilkanaście czasem kilometrów do miasteczka, aby oddać swoje papiery do odpisania na maszynie. Jesto to conajmniej utrudnianie warunków życia **przy zredukowanych poborach.**

Rzeczywista rzeczywistość w Ogrodzieńcu

Odezwa starosty. — Pomoc bezroboczym. — Wybory do rady gminnej.

W Ogrodzieńcu, pow. Olkuskiego rozplakatowano następującej treści odezwę, podpisaną przez przewodniczącego państwowego komitetu pomocy bezrobocżym. p. starosta Stamirowskiego.

Bezrobotni z Ogrodzieńca i okolicy są widocznie podburzani przez ludzi złej woli i swojem zachowaniem i różnorodnemi pretensjami uniemożliwiają miejscowemu Komitetowi spokojną i systematyczną pracę.

Doszło do tego, że Komitet jak również Sekcja dożywiania dzieci oświadczyli, że w warunkach. jakie się wytworzyły w Ogrodzieńcu. nie mogą nadal wykonywać swej pracy. Prosząc jednocześnie tak Komitet jak i Sekcję dożywiania dzieci, aby pomimo doznawanych dotychczas przykrości wytrwali w swej obywatelskiej pracy, oświadczam kategorycznie, że gdyby Komitet zaproszony do pracy przez Komitet Powiatowy miał poniechać swej pracy. nie mógłbym wogóle przydzielić dla Ogrodzieńca żadnych środków na pomoc dla bezrobotnych.

Na powierzenie tych funkcyj jakiemuś innemu Komitetowi zgodziłbym się nie mógł.

Przy pierwszem rozdawnictwie otrzymali zasiłek niektórzy. posiadający bądź sami. bądź ich najbliższe rodziny jakiś majątek. To na przyszłość nie może mieć miejsca. Kto sam lub jego najbliższa rodzina posiada bardzo niedostateczny majątek. jak również kto pobiera jakąkolwiek zapomogę. ten nie może pobierać zasiłku z funduszów przeznaczonych tylko dla tych, którzy nic nie mają.

Wypisywanie setek nazwisk nie powiększy bardzo skromnych środków. jakie na ten cel otrzymuje Komitet Powiatowy i uniemożliwiłoby tylko przydział jakiejkowiek części tych funduszów.

Wzywam bezrobotnych w ich własnym interesie do należytego zachowania się i nieutrudniania pracy Komitetowi.

W związku z tą odezwą otrzymaliśmy następującej treści pismo od mieszkańca Ogrodzieńca:

Z treści komunikatu możnaby sądzić, że w Ogrodzieńcu dzieją się jakieś niesamowite rzeczy ze strony bezrobotnych. że zaszły jakieś wydarzenia, uniemożliwiające działalność komitetowi. Tymczasem nic podobnego, nikt z mieszkańców Ogrodzieńca o niczem nie słyszał. Ludność zachowuje się spokojnie i posłusznie. Najlepszym dowodem tego były wybory gminne. gdzie tłum ludzi, w liczbie 1500 osób zachowywał się zupełnie poprawnie. Przyczyna pojawienia się tego komunikatu tkwi jednak gdzieindziej.

W odezwie do bezrobotnych nazwano pretensje bezrobotnych „różnorodnemi“. Pretensje nie są „różnorodne“, a zupełnie dokładnie określone. Otóż stwierdzono w tej odezwie. że przy pierwszem rozdawnictwie zasiłek otrzymali tacy, którym się nie należało. Czyjaż to wina? Napewno nie tych obywateli, których nie obdarzono zaufaniem i nie powołano do komitetu. Tylko ten komitet oficjalny cieszy się przecież „zaufaniem“. a jakkolwiek inny komitet poza tym. który został „zaproszony do pracy“. nie będzie uznany.

Kwalifikacje co do zasiłków przeprowadzali ci „zaufani“. Co gorsza dostali tacy. którym się nie należało, natomiast nie dostali tacy, którzy tej pomocy potrzebują. Czy za to odpowiedzialność ma spaść na obywateli? I czy z tego powodu pretensje można nazwać zakłócającymi „spokojną i systematyczną pracę komitetu“?

A dalej. Bezrobotni dostali na Boże Narodzenie mąkę z młyna p. Pilarskiego, prezesa komitetu. Do tej mąki ktoś wsypał ospy. Są na to świadkowie, jak Franciszek Kajdziński oraz inni. Podobno p. Kajdziński wzywany jest co trochę na zeznania. Już mu się to nawet sprzykrzyło. Piekarze miejscowi chcieli dać mąkę w dowolnej ilości i dobrej jakości po cenie 42 gr. za kilo. Mąkę z młyna p. Pilarskiego. pomieszaną z ospą, liczono po 46 gr. Zapewne, tego rodzaju pretensje utrudniają pracę, ale któż jest temu winien? Sprawą tą niewątpliwie powinien zainteresować się komitet powiatowy bliżej.

Jeżeli mowa o ludziach złej woli, to należy ich szukać gdzieindziej.

Były niedawno wybory gminne. P. Plebańczyk, członek komitetu rozesłał przez nauczycielki i nauczycieli 9 rodzajów kartek do wyborów. Każda wieś dostała kartki z dwoma członkowymi kandydatami do rady z tej wsi, do której wysłano kartki. Dalsze miejsca obsadzone zostały przez panów z komitetu lub B.B. Jasnem jest. że gdyby oddano takie kartki przy wyborach, to do rady weszliby ci panowie, jako mający największą ilość głosów. natomiast nie weszliby ani jeden z rzekomo czołowych kandydatów. Tak to chciano oszukać gospodarzy. Liczono na głupotę, ale nie udało się.

I dziwna rzecz. Tyle przykrości komitet miał do czasu wyborów rady gminnej. ale jakoś pracował. Tymczasem po wyborach. zaraz pierwszego dnia. podał się do dymisji. Co za dziwny zbieg okoliczności. Niektórzy przypuszczają. że to dlatego, iż żaden z panów z komitetu nie został wybrany do rady gminnej.

Oczywiście fakt niewybrania zaufanych do rady gminnej jest rzeczą przykrą, ale co na to zrobić. Ogół nie chciał wybrać. Prezes komitetu dostał aż 17 głosów (rodzina p. prezesa więcej łezy anieżeli 17 osób). Panowie Berger, Liebelt i Plebańczyk otrzymali po 4. 6 i 8 czy 10 głosów. Kandydat na wójta natomiast otrzymał 860 głosów. jego zastępca 550. Radni otrzymali po 900. 750 i 800 głosów.

Tak wygląda rzeczywista rzeczywistość w Ogrodzieńcu.

Jak nam donoszą z Olkusza przeciwko wyborom do rady gminnej w Ogrodzieńcu został wniesiony protest z powodu osoby... ks. proboszcza Podkopała. W motywach, podano, że ks. prob. Podkopał nie mieszkał w Ogrodzieńcu pół roku przed wyborami.

Ks. proboszcz Podkopał cieszy się ogromną popularnością, dużym szacunkiem wśród ludności. rozwijając energiczną działalność społeczną. Ale komuś się to nie podoba.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Udzielanie poręki państwowej.

P. minister skarbu złożył Sejmowi projekt ustawy o udzielaniu poręki państwowej, według której minister skarbu będzie upoważniony do udzielania poręki, ogółem na sumę 1.500 miljonów złotych w złocie. a mianowicie za zobowiązania banków państwowych do wysokości 750 milj. zł. (dotychczas 500 milj.), za zobowiązania przedsiębiorstw państwowych do wysokości 250 milj. zł. (dotychczas 500 milj.). pozostałe zaś 500 milj. zł. przypada na zobowiązania związków komunalnych. funduszów kuracyjnych, banków komunalnych, towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich. oraz banków hipotecznych z tytułu emisji listów zastawnych. o ile te listy znajdują pokrycie w pierwszej połowie wartości nieruchomości, mają oznaczony okres umorzenia i wydawane są pod nadzorem rządowym. Pozatem z powyższej sumy 500 milj. zł. udzielona będzie poręka za zobowiązania ex re wypuszczanych obligacyj kolei prywatnych, za zobowiązania osób fizycznych i prawnych. wynikające z operacyj handlu zagranicznego i interesów prowadzonych zagranicą lub zabezpieczonych hipotecznie w pierwszej połowie szacunku nieruchomości, bądź towarami. przeznaczonemi na wywóz, do wysokości 50 proc. ich ceny rynkowej.

Art. 4 projektu upoważnia ministra skarbu do udzielenia poręki państwowej także w walutach obcych według parytetu złota oraz do ustalenia przedmiotu poręki. zakresu odpowiedzialności skarbu państwa oraz ewentualnych warunków dodatkowych.

Kronika gospodarcza.

OBRONA PRZED NAPŁYWEM WĘGLA ANGIELSKIEGO. Jak się dowiadujemy, w związku z rosnącym napływem węgla angielskiego do Gdyni i na Pomorze. w Ministerstwie komunikacji rozważana jest sprawa przeciwdziałania temu przywozowi przez wprowadzenie prohibicyjnej taryfy kolejowej dla węgla angielskiego. Projektowana jest taryfa, która na przestrzeni Gdańsk — Tczew wyniosłaby 30 zł. od przewiezionej tony. W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach specjalna konferencja międzyministerjalna.

O PODWYŻKĘ CEŁ NA ZAGRANICZNE SOLE I WODY MINERALNE. W Ministerstwie skarbu rozważana jest obecnie w porozumieniu z departamentem służby zdrowia w MSWewn. sprawa podwyższenia stawek celnych na wody i sole lecznice. sprowadzane z zagranicy. W ciągu ostatnich pięciu lat przywieziono do Polski soli i wód leczniczych wartości 2.500.000 zł., podczas gdy posiadamy wody i sole krajowe, które, jak stwierdzają analizy lekarskie, z wyjątkiem jedynie wód arszenikowych, nie ustępują zupełnie wodom i solom zagranicznym. Wody mineralne i sole krajowe pokryć mogą całkowicie zapotrzebowanie rynku.

ZJEDNOCZONE HUTY KRÓLEWSKA I LAURA otrzymały od Rządu bułgarskiego zamówienia na dostawę szyn kolejowych i podkładów kolejowych na sumę 7 milj. zł. Umowa w tej sprawie została w tych dniach podpisana.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 21.I.

AKCJE: Bank Polski 102.00 — 101.00. Sole Potasowe 90.00.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 123.55, Gdańsk 174.10. Holandja 359.00. Londyn 30.90 — 30.85, Nowy Jork (kabel) 8.923, Paryż 35.11, Praga 26.41, Szwajcarja 174.25. Włochy 45.10. Dolar pryw. w żądaniu 8.9190. w płaceniu 8.91 i trzy czwarte. Marka niem. nieoficjal. 211.10.

KRONIKA ZAWIERCIA.

Niepowołany dzwonnik.

Wczoraj nad ranem o godz. 3.50, spokojnie śpiący i nic złego nieprzeczuwający mieszkańcy, zostali zaalarmowani biciem wszystkich dzwonów kościelnych. Pobudzeni ze snu mieszkańcy, to nadziwy czaj ciekawe zjawisko różnie komentowali, gubiąc się jednak w swoistych przypuszczeniach. Otóż najprzedziej zagadkę tę udało się rozwiązać posterunkowemu Rzyklongowi, który przy biciu we dzwony zastał niejakiego Goca Piotra, mieszkańca wsi Nierada, pod Mrzygłodem. Goc, który robi wrażenie umysłowo chorego, został natychmiast aresztowany i osadzony w tutejszym areszcie miejskim.

Dzwony niedawno sprowadzone do Zawiercia, umieszczone są na niskim rusztowaniu, na placu obok kościoła, który na noc nie jest zamykany.

× **Z ŻYCIA STOW. MŁ. POLSKIEJ MĘSKIEJ.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie S. M. P. M., na którem ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności oraz sprawozdanie kasowe. Zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1932 w sumie 2772 zł. Uchwalono wpisowe do Stowarzyszenia na 50 gr. i 40 gr. składki miesięcznej. Następnie wybrano nowy zarząd, którego prezesem został p. Wl. Domagała, komisję rewizyjną i sąd honorowy, do którego między innemi został wybrany członek patronatu p. mg. Stanisław Pasierbiński. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że istnienie Stowarzyszenia zależne jest od materjalnego poparcia społeczeństwa i że członkowie Stowarzyszenia przez pracę w duchu katolickim starać się będą powiększać szeregi rycerzy Chrystusowych, oraz pamiętać o tem, że są młodzieżą katolicką, gotową każdej chwili bronić kościoła i religji katolickiej. Zebranie zaszczycił swą obecnością patron Stowarzyszenia ks. Franciszek Strugała.

× **Z LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH.** W związku z mającem się odbyć w pierwszych dniach lutego r.b. walnem zgromadzeniem, onegdaj w lokalu własnym, przy ul. 11 Listopada 7, odbyło się kwartalne zebranie członków Legji, na którym komisja rewizyjna zdała sprawozdanie . przeprowadzonej kontroli ksiąg, w których prowadzeniu znalazła wzorowy porządek.

× **KRADZIEŻ.** Onegdaj na placu Jakóba Mesera (Hoża 11), nieznani sprawcy. skradli z wozu należącego do Pieczyraka Franciszka z Działoszyc, półkoszki wartości około 20 zł. Okradziony wieśniak powracał do domu tylko „w drabinkach“.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego w Olkuszu wyświetla dziś wspaniały dramat p.t. „NIEDŹWIEDZIE GODY“ (Wiara kobiety).

× **CO SŁYCHAĆ W FABRYCE „OLKUSZ“.** Zarząd fabryki „Olkusz“ wywiesił ogłoszenie, że wypłata zarobków urzędnikom, jak i robotnikom nastąpi w dniu 25 bm.. a nie 15 lutego, jak podaliśmy wczoraj. Jednocześnie zakłady olkuskie podają do wiadomości robotników, że od 30 bm. do 15 lutego r.b. będą zupełnie nieczynne.

× **ECHA BANDYCKIEGO NAPADU POD OJCOWEM.** W związku z bezczelnym napadem na dom Walczaków w Brzozówce, pod Ojcowem. zaaresztowano: 25-letniego Wacława Kopcia., 22-letniego Józefa Haemale i 19-letniego Marjana Krzywończykę, wszystkich z Wilczkowic, pow. Miechowskiego, jako sprawców napadu. Wszyscy trzej są synami zamożnych gospodarzy i karani już sądownie pomimo młodego wieku. Kopeć oskarżony jest o napad zbrojny i korzystał obecnie z wolności za kaucją. Część łupu odebrano, jak również broń. Policja olkuska w dalszym ciągu prowadzi energiczne dochodzenie, wykrywając przy tej sposobności u paserów skalskich sporą ilość pierza, pochodzącego z różnych kradzieży. Kopeć po dowiedzeniu się, że grozi mu sąd doraźny. usiłował z sądu grodzkiego w Skale zbiec Pomimo że okuty był w kajdanki, rzucił się na konwojującego w kancelarji sądu, lecz jego zamiary w porę udaremniono. Sprawcy odstawieni zostali wczoraj do więzienia w Będzinie.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Na pierwszym kilometrze za Olkuszem dróżnik obchodowy znalazł wczoraj na torze kolejowym nieprzytomnego młodzieńca z oznakami otrucia. Oczywiście niezwłocznie zabrano go do szpitala. gdzie wypompowano mu przedewszystkiem żołądek, gdyż młodzian wypił większą porcję esencji octowej. Ponieważ stan jego był ciężki, zawezwany do szpitala policjant przystąpił do zbadania przyczyny tragedji młodzieńca.

Denatem jest 18-letni Edward Rusek, bezrobocz y z Olkusza. Zakochał się po uszy w pannie Maryni Rz.. zatrudnionej w jadłodajni Szeląga w Olkuszu. Pomimo ciężkich czasów. panna Marysia grymasiła, czem doprowadziła zakochanego chłopca do wypicia podwójnej porcji (2 buteleczki) esencji i szukania pewniejszej śmierci na torze kolejowym.

× **WYBORY W WOLBROMIU BEZ REZULTATU.** Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Wolbromia naznaczone były wybory burmistrza i jego zastępcy. Na stanowisko burmistrza wysunięta była jedna kandydatura, mianowicie komisarza K. Petrykowskiego, referenta Sejmiku olkuskiego. Wybory te do skutku nie doszły, gdyż za kandydatem opowiedziało się tylko 11 głosów, 5 oddało czyste kartki, a pozostali posłedzenie opuścili. Wybory ponownie naznaczono na dzisiaj.

× **„RUMBA — RUMBA“ W WOLBROMIU.** W tę sobotę grupa wolbromska P. Z. Z. P. P. i H. urządza w sali kasyna fabryki „Wolbrom“ zabawę taneczną p. h. „Rumba — Rumba“. Zysk na bezrobocznych kolegów i na remont miejscowego kortu tenisowego.

× **Z BRAKU OPIEKI.** Do szpitala olkuskiego przywieziono wczoraj 6-letnią Zofję Sadowską z Chwalibowskiego pod Słowkowem silnie poparzoną. Rodzice pozostawili dziewczynkę samą, a ta bawiąc się przy piecu, spowodowała zapalenie się na niej sukienki. Poparzenie zakwalifikowano do III stopnia. Stan ciężki.

Z całej Polski.

KARY ZA ZBIERANIE OFIAR DLA UBOGICH I BEZROBOCZYCH

(KAP) Wskutek doniesienia policji państwowej powiatu Łomżyńskiego i Ostrowskiego woj. Białostockiego sądy grodzkie w Zambrowie i w Czyżowie nałożyły mandaty karne na kilkanaście osób, pomiędzy niemi także na ks. proboszcza Haraburdę w Puchałach, za zorganizowanie i zbieranie ofiar na rzecz bezrobocznych, po poprzedniem ogłoszeniu tej akcji charytatywnej w Kościołach i na osobnych zebraniach parafjalnych. Osoby ukarane odwołują się naturalnie do dalszej instancji, ponieważ nie mogą pojąć i zrozumieć, aby zbieranie ofiar zorganizowane przez księży na ubogich i bezrobocznych było karygodne, wychodząc ze słusznego założenia, że chyba wolno jeszcze proboszczom w swoich parafjach pomagać ubogim, karmić głodnych i przyodziewać nagich i w tym celu z pomocą organizacyj religijnych i bractw kościelnych zbierać ofiary. Takie postępowanie władz lokalnych jest istotnie niebywałe i niesłychane i świadczy o zupełnem niezrozumieniu warunków, w jakich ludność dzisiejsza żyje i przyczynia się do coraz większego rozgoryczenia na stosunki dziś panujące.—

PODANIE MARJAWICKIEGO ARCYBISKUPA

Arcybiskup marjawicki Kowalski, skazany przez Sąd Apelacyjny na 2 lata więzienia, który to wyrok zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy, złożył podanie do ministra sprawiedliwości prosząc o wstrzymanie wykonania kary.

ADWOKAT SZPIEGIEM

W Toruniu w tutejszym sądzie okręgowym karnym zapadł wyrok przeciw adw. Rudolfowi Rudce z Grudziądza, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego z art. 7 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej za ujawnienie obcym rządom wiadomości na szkodę państwa na trzy lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez dwa lata z zaliczeniem aresztu śledczego.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI.

W środę wbrew przewidywaniom strejk tramwajarzy w Łodzi zaostrzył się. Mimo zapowiedzi dyrekcji tramwajów, iż rozpocznie się angażowanie nowych pracowników, jeżeli pracownicy tramwajów nie przestaną strejku, nikt z konduktorów i motorniczych nie zgłosił się do pracy. Remizy tramwajowe znajdują się pod ochroną silnych oddziałów policji. Dyrekcja tramwajów twierdzi, że nowy personel tramwajów już jest szkolony i za dwa dni będzie mógł wyjechać na miasto. Na ogólnem zebraniu pracowników tramwajowych wypowiedziano się za dalszym strejkiem.

SPRZEDAŁ ŻONĘ.

W Tustanowicach koło Borysławia zaszedł oryginalny wypadek odstąpienia żony za wynagrodzeniem pieniężnem. Zamieszkały tam Iwan Pyhyczka, będąc w ciężkiem materjalnem położeniu, zaproponował sąsiadowi 60-letniemu Sajdakowi, kupno żony 38-letniej Any. Na zasadzie pisemnej umowy zawartej przy świadkach Sajdak zobowiązał się karmić Pyhyczkę przez 3 miesiące i dał mu 50 zł. gotówką, poczem żona tego ostatniego przeszła na własność Sajdaka.



STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD AMIENS.

Rycina powyższa przedstawia scenę po strasznej katastrofie kolejowej w St. Just-en-Chaussee na linji kolej. Paryż—Amiens, w której straciło życie 13 osób, a 20 pasażerów odniosło ciężkie rany. b

Ilu cywilów padło

ofiarą wojny w r. 1914-18.

Statystyka poległych i rannych podczas wojny światowej 1914-18 była już wielokrotnie opracowywana i ogłaszana. Po raz pierwszy jednak z ogłoszonej przez czeską YMCA broszury, opartej na źródłowych danych statystycznych, opracowanych przez Międzyn. Biuro Pracy, dowiadujemy się o cyfrach zabitych z pośród ludności cywilnej w czasie wielkiej wojny.

Otóż, jak podaje broszura, cyfra zabitych żołnierzy wynosiła 9.998.771, ciężko rannych żołnierzy — 6.295.512, lżej rannych — 14.002.039, zabitych cywilów — 13.000.000, sierot — 900.000 wdów — 5.000.000, uciekinierów i bezdomnych — 10.000.000.

Tak wyglądają straty w ludziach, według danych. Straty materjalne, spowodowane przez wojnę reprezentują według obliczeń prez. Hoovera, sumę 400 miljardów dolarów.

Jak na ekranie

Książe Mdivani i Pola Negri.

Przed kilku dniami można było czytać we wszystkich dziennikach świata, że Pola Negri jest śmiertelnie chora i że, pomimo transfuzji krwi, życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Obecnie dowiadujemy się, że polska „Star" nietylko wyzdrowiała, ale procesuje się zawzięcie ze swym, trzecim z rzędu małżonkiem, egzotycznym księciem Mdivani, o 2 miljony franków, czyli około 800 tysięcy złotych, które, jak utrzymuje, pożyczyła mu swego czasu, choć bez rewersu, a on ani grosza jej nie zapłacił. Ze swej strony twierdzi książę Mdivani, że Pola Negri pozostała mu dłużną, z różnych rachunków i rozrachunków małżeńskich, przeszło miljon franków. Pomiędzy małżonkami dziać się mają gwałtowne sceny, zobopólne wymówki itp., przyczem dochodzić ma nierzadko do wymownej gestykulacji.

Tymczasem książę Mdivani, rozwiódłszy się z Polą Negri, poślubił już przed kilku miesiącami głośną śpiewaczkę, pannę Mary Cornick i twierdzi zawzięcie, że nigdy nic od swej pierwszej małżonki nie pożyczał, że jej pretensje są bezzasadne, jako nie poparte żadnym dowodem prawnym. Natomiast Pola Negri twierdzi: że dwa miljony, które mi dłużny pozostał mój ex-małżonek, zarobiłam całoroczną pracą przed ekranem i dowiodę, że suma ta należy mi się zarówno moralnie, jak prawnie.

Sąd w Los Angelese będzie miał trudne do rozstrzygnięcia zadanie, ponieważ ex-małżonek zarzuca jej, że cała jej choroba i operacja były zmyśleniem, celem wprowadzenia w błąd zarówno sądy, jak jego samego itd.

GŁOSY PUBLICZNE.

Plombowanie zębów

W KASIE CHORYCH.

Otrzymaliśmy następującej treści list:

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swoim poczytnem piśmie, co następuje:

W piątek 15 bm. żona moja udała się do Kasy chorych na „Wawelu" celem zaplombowania zęba i zgłosiła się z książeczką Kasy chorych, poświadczoną według danego prawa „co trzy miesiące" t.j. datą 30 listopada ub. r. Po wywołaniu jej, oznajmiono, że numerków brak, więc żona zmuszona była pójść następnego dnia o godz. 6.30 rano, wrzucić książeczkę do szufladki w poczekalni i czekać, aż o godz. 8 woźny zabierze książeczki do kancelarji, gdzie jednak znowu po wywołaniu żony, oznajmiono jej, że potrzebna jest pieczęć chlebodawcy. Znowu więc żona powróciła do domu z pretensją do mnie, męża, że wprowadziłem ją w błąd. Wobec tego zmuszony byłem poświadczyć nanowo książeczkę, a żona po raz trzeci udała się do Kasy chorych. Po wywołaniu żony, urzędniczka zapytała czy książeczka podpisana i czy mąż pracuje. Żona odpowiedziała, że w książeczce jest zaświadczenie chlebodawcy. Urzędniczka w sposób impertynencki, nazwała odpowiedź tę „niegrzecznością", poczem oznajmiła, że musi się żona zgłosić do p. Rabinowiczowej, a ta wskaże jej dentystkę.

Byłoby dobrze, żeby komisarz P. K. Ch. p. Wąsowicz sam osobiście lub przez osobę, zasługującą na zaufanie, zechciał zbadać na miejscu, jak wygląda w Kasie chorych wydawanie numerków i udzielanie pomocy dentystycznej, oraz obchodzenie się z członkami, którzy są przecież pracodawcami pp. urzędników. Za nasze wygórowane świadczenia, nie posiadamy ani prymitywnej grzeczności, ani właściwego leczenia, gdyż lekarze mają przepisy, do jakiej normy mogą być przepisywane lekarstwa. Ja jako członek P. K. Ch. potrzebuję wprawienia zębów, lecz w takich warunkach obawiam się i wolę nie korzystać z takiej pomocy. Żona przy większej chorobie zębów zmuszona była leczyć się prywatnie, co mnie kosztowało 180 złotych; obecnie nie jestem wstanie znów ponosić takich kosztów.

Fr. Chalulski.

ZE SPORTU.

POLICYJNY W KL. A.

Jak donieśliśmy przed paru dniami, mistrzem kl. B. Zagłębia Dąbrowskiego został Policyjny K. S. Będzin. Tem samem klub ten wszedł automatycznie do kl. A i na wiosnę weźmie już udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. A.

WYCIECZKA DO WISŁY.

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego organizuje w dniu 24 bm., to jest w niedzielę, wycieczkę do Wisły. Wyjazd nastąpi pociągiem odchodzącym z dworca warszawskiego o godzinie 7.39 rano. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje klub M. Z. D. do godziny pierwszej po południu w sobotę, telefon 51. Koszt biletu trzeciej klasy w obydwie strony wynosi zł. 11 od osoby.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

12

— Panie pułkowniku, nie widzę nigdzie tej teczki.

— W takim razie wyjmij szufladę i postaw mi ją na biurku.

Sekretarz zrobił, co mu kazano i wyszedł. Granger zabrał się zpowrotem do pracy.

Zadzwonił telefon.

— Panie pułkowniku — zabrzmiał głos sekretarza — sędzia Wicks telefonuje do pana.

— Dobrze. Przełącz go i odnieś zpowrotem szufladę D do niszy.

Pułkownik powitał wesoło swego przyjaciela, sędziego Wicksa z sądu okręgowego.

— Pewnie chciałbyś odbić swoją partję golfa, Samie — rzekł. — Czy dogadza ci sobota po południu?

Ale sędzia nastrojony był poważnie.

— Nie, nie o golfa mi idzie. Zaraz będę u ciebie.

— Proszę cię bardzo, ale dlaczego mówisz takim głosem, jakbyś miał mnie zaprosić na krzesło elektryczne?

— Za dziesięć minut będę — będziemy.

Pułkownik Granger zdziwił się przeolotnie uroczystym tonem przyjaciela, ale przeszedł w życiu tyle ciężkich tarapatów, w tem pięć wielkich bitew w czasie Wielkiej Wojny, że nauczył się nie przejmować zgóry żadnemi złemi ewentualnościami.

W kwadrans później sekretarz zameldował sędziego Wicksa i jakiegoś pana.

— Proś!

Wszedł siwowłosy sędzia Wicks, a z nim ktoś drugi.

— Na miłość Boską, Samie! — wykrzyknął Granger. — Czy przyszedłeś tu odprawiać żałobne modły? Bój się Boga, człowieku, nie widziałem cię nigdy z taką miną.

— Proszę cię, Wilhelmie — rzekł sędzia bez uśmiechu — to jest pan Merton z departamentu sprawiedliwości.

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana — odparł Granger, ściskając rękę nieznajomego i zapraszając obu gestem, aby usiedli. — Teraz, Samie, mów, co masz na wątrobie.

Sędzia Wicks wyjął z teczki urzędowo wyglądający dokument i położył go na biurku przed pułkownikiem.

— To jest — zaczął i umilkł. Nie było potrzeba objaśniania, bo papier mówił sam za siebie.

Pułkownik spojrzał badawczo na posępną twarz przyjaciela i na jego milczącego towarzysza i zaczął czytać. Dwaj goście przyglądali mu się z przykrem zakłopotaniem. Nagle z oczu czytającego strzeliły ostre błyski, a brwi ściągnęły się w groźną bruzdę. Wydał okrzyk niedowierzania i skończywszy, przeczytał dokument jeszcze raz, poczem wstał.

— Co to ma znaczyć, Samie? — zapytał niepewnie.

Sędzia Wicks odpowiedział ostrym głosem, nie żeby był rozgniewany, lecz, żeby pokryć własne wzburzenie.

— To chyba jasne!

— Więc... Więc... chcecie mnie naprawdę zabrać ze sobą? Chcecie mnie aresztować?

— Rozumiesz, mój drogi... — zaczął sędzia Wicks — postaram się, żeby się to odbyło możliwie dyskretnie...

Granger nie usłyszał.

— Chcecie mnie aresztować? — zapytał Mertona.

Przedstawiciel departamentu sprawiedliwości chrząknął nerwowo.

— Panie pułkowniku, złożenie kaucji będzie kwestją kwadransa, sędzia Graham czeka, żeby to załatwić jak najszybciej....

— Jestem aresztowany — rzekł Granger, patrząc oczyma duszy w przeszłość.

D. c. n.



REWOLUCYJNA FALA W HISZPANJI.

W północno-hiszpańskiem mieście Bilbao doszło do krwawych starć między komunistami a baskijskimi konserwatystami na tle strajku generalnego. W starciach tych było kilka trupów i wielu rannych. Na rycinie widzimy scenę rozpędzania demonstrantów przez policję.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTETK 22 STYCZNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 15.05 Intermezzo muzyczne. — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Powstanie styczniowe w powieści polskiej“ — wygł. p. Leon Pomirowski. — 15.50 Transmisja ze Lwowa adycji dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. — 16.10 Intermezzo muzyczne. — 16.20 Odczyt. — 16.40 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10 „Bismarck a Polska w r. 1863“ — wygł. p. Henryk Eile. — 17.35 Koncert orkiestry dętej zawodowego Związku muzyków Rzecz. Polskiej. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Kpt. Roman Sumowski: „Curjosa minionych stuleci: Życie studenckie w średniowieczu“. — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Feljeton literacki p.t. „Szlakiem powieści polskiej“ — wygł. p. Stanisław Adamczewski. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKĘ
do praktyki zegarmistrzowskiej przyjmę. Zakład Zegarmistrzowski, Sosnowiec, ul. Czysta 7, W. Niepoń. 565

OGRODNICZY
pomocnik ze świadectwami, dobrze polecony poszukuje posady. Sosnowiec, Pańska 27 Stanisław Dziama. 587

ABSOLWENTKA
z ukończoną szkołą handlową, biegle piszą ca na maszynie potrzebna. Oferty do firmy Józef Hławski, Sosnowiec, Warszawska Nr. 12. 630

WOŹNY
trzeźwy uczciwy poszukuje posady. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 600

KUPNO i SPRZEDAZ

CIECHOCINEK — ZDRÓJ
Do sprzedania willa „Biały Dworek“ 25 ubikacje umeblowane z ogrodem 7.000 mtr. kw. Okazja dobrego kupna. 630

RADJO
3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13. m. 1. 170

DOM
3-piętrowy w Mikołowie, ul. Polna nr. 7, sprzedam. Zgłoszenia u właściciela Mikołów. Polna 7. 656

ZĘBY
sztuczne używane kupuję, korony złote, srebro: płacę najwięcej, specjalista. Warszawa, Marszałkowska 72, sklep jubilerski. 631

NIERUCHOMOŚĆ
Trójkąt w Słupnej Brzęczkowice koło Mysłowic do sprzedania, składająca się z 3 budynków około 15 mórg roli wraz z koncesją restauracyjną. Bliższe wiadomości Mysłowice, rynek 13, tel. 10-65 634

LOKALE

POKÓJ
komfortowy frontowy trzyokienny II p., umeblowany, centrum Warszawy, odpowiedni dla pana lub pani przyjeżdżających, odnajmę. Warszawa, ul. Trębacka 15, m. 19, tel. 660-39. 633

ROZNE

ZAKOPANE JASZCZURÓWKA
Pensjonat, willa „Tatrzańska“ poleca pokoje ogrzane, słoneczne, werandy, kuchnia obfita na maśle. Ceny niskie. 635

SKÓRKI
futerkowe przyjmuje do wyprawy sklep Molickiego, Sosnowiec, wprost dworca. 622

UNIEWAŻNIAM
skradzione z walizki dwa weksle wystawione po 200 zł. każdy żyrowane przez Antoniego Kubasiaka i Stanisława Nowaka. Józefat Szar. 594

UNIEWAŻNIAM
skradzione z walizki dwa weksle wystawione po 200 zł. każdy. Józefat Szar. 594

DWÓR
Podkarpacie, tereny narciarskie, nauka jazdy na nartach, piękna okolica leśna, utrzymanie 5 zł. dziennie. — Kwiatkowski Kuźmina, p. Tyrawę Wołoską. 591

WISŁA
pensjonat „Ewunia“ czynny. Informacje: telef. 8-92 — 66 od 9 — 2. 589

ZAKOPANE-BYSTRE
pensj. „Janka“ pod zarządem właścicielki Karoliny Płazowej, poleca nadal pokoje z utrzymaniem, ceny przystępne. Na żądanie wysyła się dorożkę na stację. 590

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Marjan Rusek. 581

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Katowice zgubił Franciszek Grzegorczyk. 601

Reklama jest dźwignią handlu.

BACZNOŚĆ!

CZYTELNIA IV JULJUSZA SŁOWACKIEGO

P. M. S.

w Sosnowcu, ul. Kamienna Nr. 4.

Dużo Nowości!

Wydawanie książek w poniedziałki i czwartki od godz. 4 do 7 wieczorem.

Składka miesięczna od gr. 30 do 1 zł.

Bezrobotnym pragnącym wiedzy darmo za poręczeniem. — — — — — — — — 359

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm, za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.